

Miesięcznik Myśli
Niezależnej

PRAWDA

ZBIORY OŚRODKA KARTA

Wrocław
Nr 5/21/ 1985

Wydaje RKS NSZZ "S" DOLNY ŚLĄSK 32 str., cena 70 zł

Przeczytaj, odpisz, przepisz, powiel i podaj dalej! NIE PRZETRZYMUJ !

DLACZEGO BOJKOT tzw. WYBORÓW DO tzw. SEJMU W 1985 r.

"W kraju WOLNYM narodem rządzą TYLKO ci, których SAM naród do tego WYBRAŁ. Podczas WYBORÓW naród DZIELELI się na PARTIE i zwykle KAŻDA klasa ludności TWORZY ODREBNĄ partię. Dlatego w krajach WOLNYCH rządzenie na - rodem odbywa się w drodze JAWNEJ WALKI PARTYJNEJ i NIEWYMUSZONYCH porozumień między nimi..."

/Lenin, Nauki rewolucji, t.II Dz.Wybr./

x x x

"Dopóki masy żołnierzy i robotników SWOBODNIE wyrażają swe poglądy, SWOBODNIE wybierają i usuwają SWE WŁADZE - w takiej chwili wszelka myśl o wojnie domowej jest naiwna i BEZSENSOWNA, w takiej chwili KONIECZNE jest PODPORZĄDKOWANIE SIĘ woli WIĘKSZOŚCI ludności oraz swobodna krytyka tej woli przez niezadowoloną mniejszość: jak dojdzie do zastosowania PRZEMOCY, ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADNIE NA RZĄD /.../

W celu zapoznania się z wolą WIĘKSZOŚCI należy NATYCHMIAST przeprowadzić GŁOSOWANIE LUDOWE w sprawie tego czy pożądanym jest TEN czy INNY RZĄD ..."

/Rez. SDPRR z 24.4.1917, t.25 Dz.Lenina/

x x x

"W KAŻDYM społeczeństwie klasowym...Klasa CIEMNIEJĄCA JEST uzbrojona. Nie tylko obecna ARMIA stała, ale i obecna MILICJA ...to uzbrojenie się BURŻUAZJI przeciw PROLETARIATOWI. Jest to PRAWDA tak elementarna, że nie ma chyba potrzeby się nad nią zatrzymywać. Wystarczy przypomnieć o używaniu WOJSKA przeciw strajkującym"

/Przemówienie Lenina z 18.XI.1917r., Dz.t.25/

x x x

Kodeks Karny /PRL/, rozdz.XXVI pt.Przestępstwa przeciw wyborom:

Art.189 § 1: Kto przemocą, groźbą bezprawną, podstępem lub nadużywając stosunku zależności przeszkadza w swobodnym wykonywaniu praw wyborczych lub wykonywaniu innej czynności w postępowaniu wyborczym do Sejmu lub rady narodowej albo fałszuje wyniki takiego głosowania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5.

Art.189 § 2: Kto naruszając przepisy o tajności głosowania w wyborach do Sejmu lub rady narodowej, zapoznaje się wbrew woli wyborcy z treścią jego głosu, podlega karze pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności albo grzywny.

OKUPACJA POKOJOWA, czasowe zajęcie przez siły zbrojne terytorium obcego państwa niekoniecznie w bezpośrednim wyniku działań wojennych, mającena celu zabezpieczenie określonych praw i interesów państwa okupującego...

/Encyklopedia Powsz. PWN, t.3; Warszawa 1975/

x x x

Red."P": Zachęcamy wszystkie niezależne redakcje w Polsce, by każdy kolejny numer ich pisma, aż do najbliższych tzw. wyborów do tzw. Sejmu, rozpoczynał się od w/w cytatów. Warto poświęcić im trochę miejsca.

.....

- 2 -

WPROWADZENIE DO BIEŻĄCEGO NUMERU "PRAWDY"

Poniżej przedstawione krótkie teksty: "Gwoli przypomnienia", "Groźne memento", "Nauka, kultura i wychowanie..", oraz "Takie będą Rzeczypospolite", stanowią niezbędne - wg nas - krótkie wprowadzenie, a zarazem motto do artykułów zamieszczonych dalej a traktujących o FASZYZACJI SZKOLNICTWA I WYCHOWANIA przez komunistycznego okupanta naszej ojczyzny.

Nie wiemy czy ten numer "P" dotrze do Waszych rąk jeszcze przed wakacjami. Dlatego gorąco APELUJEMY do Ciebie, drogi Czytelniku - uczyni wszystko by ta "P" dotarła do środowisk akademickich, do Senatów i studentów, nawet w okresie wakacyjnym lub tuż po wakacjach.

x x x

1/ GWOLI PRZYPOMNIENIA

Partia i Organizacje Faszystowskie

- NSDAP - Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników /faszystowska/
- SS - Sztafety Ochronne NSDAP, policja wewnątrzpartyjna i wywiadu politycznego, w 1934 odegrały główną rolę w likwidacji wewnętrznej opozycji w NSDAP i stały się samodzielną organizacją członkowską NSDAP; w 1933-39 opanowały policję niemiecką, od tam głównie narzędzie politycznego reżimu hitlerowskiego; w 1943-44 przejmują ważne funkcje z dziedziny życia państwowego i wiele kluczowych stanowisk w aparacie państwowym i politycznym. W ostatnich latach III Rzeszy stanowiły najpotężniejszy czynnik władzy, w dużej mierze niezależny od Wehrmachtu i administracji ogólnej; najbardziej zbrodnicza z organizacji hitlerowskich.
- SD - Służba Bezpieczeństwa Przywódcy SS; udział w umacnianiu systemu faszystowskiego w Niemczech
- Gestapo - Policja Polityczna III Rzeszy; jej zadaniem była ochrona faszystowskiego ustroju i zwalczanie faktycznych i domniemyanych przeciwników hitleryzmu wszelkimi możliwymi środkami; posługiwało się głównie prowokacją i terrorem, katowało i torturowało psychicznie i fizycznie przeciwników hitleryzmu i postępowych działaczy i zsyłało ich bez sądu do obozów hitlerowskich.

x x x

2. NAUKA, KULTURA I WYCHOWANIE W USTROJU FASZYSTOWSKIM

"Faszyzm tym różnił się od innych reakcyjnych dyktatur, iż urzeczywistnienia swego dzieła widział nie w systemie nakazów i ograniczeń wobec społeczeństwa, ale w jego uformowaniu do działań pozytywnych. Innymi słowy obywatel faszystowskiego państwa był nie tylko zobowiązany stosować się do owych zakazów i ograniczeń ale powinien być aktywny, dynamiczny", powinien przejawiać tak w życiu publicznym jak i prywatnym /którego sfera ciągle zacieśniała się na rzecz pierwszego/ stałą dążność do zasymilowania swej osobowości "z ruchem". Mówiło się, że w systemie faszystowskim nie wystarczy czynić wszystkiego co zostało zakazane, ale czynić wszystko to, co wyraźnie nakazuje państwo" /str.40/.

"Reżim hitlerowski wyznaczał intelektualistycznie określone zadania w totalitarnej organizacji społeczeństwa /.../ Pozostaje im teraz tylko post-racjonalizacja i komentatorstwo aktów władzy" /s.69/.

"Stosunek służbowy /.../ to stosunek "służby i wierności" wobec Führera /na pierwszym miejscu/. Ustawa nakazywała bezwzględne posłuszeństwo państwu, kierowanemu przez NSDAP. Nie wystarczyło tylko bierne posłuszeństwo, ustawa domagała się czynnego angażowania się po stronie narodowego socjalizmu, a nawet odpowiednio do tego zmieniona została rola przysięgi" /s.228/.

"Cała młodzież niemiecka ma być wychowywana "pod względem fizycznym, duchowym i moralnym" w duchu narodowego socjalizmu, w służbie dla narodu i "zbiorowości narodowej" /.../. Ustawa z 1936r. głosiła o wychowawczej funkcji Hitlerjugend poza domem rodzinnym i szkołą. W istocie organizacja potrafiła skutecznie konkurować nie tylko ze szkołą, "zgląbiając szalowaną" pod względem programowym i organizacyjnym, ale także z wychowaniem rodzinnym.

Naturalne konflikty młodzieży ze światem dorosłych wyszukiwano umiejętnie dla swoich celów. W ten sposób dążyło się do sztucznego rozluźnienia najbardziej elementarnych więzi społecznych. Dezintegracja najpierwotniejszej komórki społecznej była bardzo na rękę władzom hitlerowskim.

"Dziś my rezerwujemy sobie prowadzenie narodu, to znaczy tylko my jesteśmy powołani aby prowadzić naród jako taki - każdego pojedynczego mężczyznę i każdą pojedynczą kobietę. Stosunki życiowe dwóch płci regulujemy my. My wychowujemy dzieci" - powiedział Hitler do wychowawców elitarniej szkoły "führerów" SS w Sontofen w listopadzie 1937 r." /s.231/

"Zwłaszcza w "demaskowaniu Żydów" na polu naukowym i kulturalnym Goebbels i jego pisarczy byli niestrudzeni. Niestety, trzeba powiedzieć, że znalazło ono /tj. te wysiłki/ odzew u najbardziej wybitnych luminarzy niemieckiej nauki. Oto profesor słynnej wszechnicy heidelberskiej Philip Leonard, sędziwy fizyk światowej sławy, jeden z pierwszych laureatów Nobla wypowiedział się publicznie "przeciw żydowskiej fizyce Einsteina" kompromitując siebie, swoją uczelnię i całą naukę niemiecką. Oto uczeni różnych dyscyplin piszą hołdowniczy adres do Hitlera i sankcjonują w piśmie haniebne bzdury rasistowskie. Rasizm staje się w końcu dyscypliną uniwersytecką i nie odezwał się przeciw temu prostytuowaniu nauki żaden poważny głos w środowisku uczonych" /Fr. Ryszka, Noc i mgła, s.248/.

/Wszystkie cytaty z: "Państwo Stanu Wyjątkowego - Fr. Ryszki"/

"Uczonym, tak jak pisarżom przeznaczona była w państwie Hitlera rola agitatorów. Ich dzieła były o tyle warte, jeśli służyły teżom politycznym wodza, miały uzasadniać w różnych dziedzinach słuszność doktryny nazistowskiej. Nic dziwnego, że w tych warunkach utalentowani twórcy i niezależne umysły musiały milczeć. Korzystały natomiast beztalentia i miernoty, byle tylko oddane bez reszty führerowi. Na szczycie brunatnego Parnasu znaleźli się czwartorzędni pisarze"

"Faszyzacja nie ominęła też nauki i kultury. W 1931 r. zażądano złożenia przysięgi na wierność faszyzmowi od profesorów wyższych uczelni. W odpowiedzi na to wielu uczonych zaniechało w ogóle twórczości naukowej, nie chcąc podejmować programu badań narzuconych przez państwo faszystowskie. Również liczni twórcy kultury odmówili zadeklarowania współpracy z reżimem. Dostęp do wielu stanowisk mieli tylko członkowie partii.

Emigracja była utrudniona, ponieważ duce obawiali się nie bez słuszności że ludzie opuszczający kraj są przeciwnikami faszyzmu, którzy będą za granicą działać na jego niekorzyść... toteż każdy emigrant uważany był za zdrajcę i dezertera ... pod płaszczykiem emigracji zarobkowej rząd wysyłał do Francji, gdzie istniało duże skupisko Włochów - antyfaszystów, sporo swoich szpiegów, którym niejednokrotnie udawało się wejść do organizacji emigracyjnych /M. Borucki, Mussolini, s.93/.

x x x

c/ Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze wyrokiem ogłoszonym 30.IX.1.X.1946 r. uznał kierownictwo polityczne faszystowskiej NSDAP, SS, SD i Gestapo, za organizację przestępczą.

x x x

Zgromadzenie ogólne ONZ rezolucją z 11.XII.1946 r. potwierdziło zasady Statutu i wyroku Trybunału Norymberskiego, uznając je za obowiązujące normy prawa międzynarodowego.

x x x

Rada Bezpieczeństwa ONZ może podjąć wobec reżimu faszystowskiego stwarzającego zagrożenie dla pokoju środki przewidziane w art.41 Karty Narodów Zjednoczonych tj.:

zupekne lub częściowe przerwanie stosunków gospodarczych, komunikacji lądowej, morskiej, lotniczej, pocztowej, telegraficznej, radiowej i innej

oraz w art.42, tj.:
przeprowadzić akcję przy pomocy sił lotniczych, morskich i lądowych, jaka okaże się konieczna dla utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

x x x

3. GROŻNE MEMENTO

Paweł /Pawlik/ Morozow urodził się w 1918 r. w zapadłej wsi rejonu świerdłowskiego, w biedniackiej i niegramotnej rodzinie. W czasie nauki w

Ponadto minister ma uzyskać prawo: nadawania statutów szkołom, mianowania i odwoływania rektorów, członków ciał kolegialnych i członków Rady Głównej, której kompetencje zostaną ograniczone do minimum. Samorząd studencki ma składać się w 50 % z mianowanych działaczy. W programach nauczania ma zwiększyć się udział zajęć ideologicznych. Decyzje ministra nie będą mogły być zaskarżalne w sądzie.

Tyle informacji "z przecieków". Jak będzie wyglądało nasze szkolnictwo wyższe, dowiemy się z zamieszczonego niżej skrótu książki Teresy Wróblewskiej: "Uniwersytety Rzeszy w Poznaniu. Pradze i Strassburgu. jako model hitlerowskiej szkoły wyższej", wydanej przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w 1964 r.

Zamieszczając ten tekst, kierujemy się treścią rezolucji uchwalonej na sesji naukowej Klubu Publicystów Społeczno-Prawnych, Polskiego Klubu Publicystyki Międzynarodowej i Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, ostrzegającą "przed groźbą nawrotu faszystowskiej ideologii i polityki".

2. Faszystowska Polityka w Szkolnictwie Wyższym

Niemiecka III Rzesza z żelazną konsekwencją realizowała w polityce naukowej i oświatowej nazistowską ideologię zgodnie z programem NSDAP. Ideologia narodowosocjalistyczna stanowiła podkład polityki: gospodar - czej, społecznej, kulturalnej, oświatowo-wychowawczej i naukowej, wojskowej, prawnej, kościelnej, zdrowotnej, rolnej i handlowej.

W hitleryzmie na plan pierwszy wysuwają się zjawiska IDEOLOGICZNE, jako determinujące akty woli i inicjujące ludzkie działania. Nazizm przedstawiał się jako początek nowej ery i system wyprostowywania dziejowych niepowodzeń. Światopoglądem hitleryzmu mógł być tylko ten system idei, który za światopogląd został uznany przez wodza.

Nazistowski światopogląd miał charakter monotoniczny, był jedynym światopoglądem narodowego socjalizmu. Hitleryzm zerwał całkowicie z pluralizmem światopoglądowym. Toteż nauka uznawana przez III Rzeszę zmierzła do przystosowywania uprawianych dyscyplin do postulatów oraz potrzeb państwa hitlerowskiego, do założeń jego urzędowego światopoglądu. Głównymi jego filarami były: nazistowskie rozumienie historii, ksenofobia, niechęć do demokracji i pluralizmu, postawa uwielbienia narodu niemieckiego itd. Do tego trzeba dodać kult Hitlera i bezwzględnej, zezwierzęconej siły.

W parze z kultem czynu i siły szła zasada bezwzględnej wierności i ślepego posłuszeństwa fűhrerowi, którego wola wyznaczała wszelkie ramy obowiązujących norm moralnych. Wszystkie idee składające się na HITLEROWSKI kodeks moralny były antyhumanistyczne, antyliberalne i antydemokratyczne, a także antyproletariackie, MIMO POŚLUGIWANIA SIĘ HASEŁAMI OB- RONY PRAW PROLETARIATU I SOCJALISTYCZNYM SŁOWNICTWEM. ZLEKCEWAŻENIE PODSTAWOWYCH WARTOŚCI CZŁOWIECZENSTWA POZWOLIŁO III RZESZY ODERWAĆ WSZE- LKIE DZIAŁANIA OD UZNAWANYCH PRZEZ INNE NARODY WARTOŚCI I KIERWAĆ SIĘ JEDYNYM KRYTERIUM UŻYTECZNOŚCI CZYNU DLA NARODU NIEMIECKIEGO, JEGO PA- RIII I PRZYWÓDCÓW. Światowym novum nazizmu było rozwinięcie i utrwale- nie i zalegalizowanie terroru /stworzenie państwa stanu wyjątkowego/. Szukając oparcia w tendencjach irracjonalnych stał się hitleryzm sku- teczną próbą zniewolenia własnego narodu. Odwołując się do emocji i mi- tów, TWORZYŁ ZMITOLOGIZOWANEGO WROGA, przeciwko któremu mobilizował publiczną opinię: nienawiść była głównym motywem jego poczynań i pod- stawową metodą mobilizacji mas.

Niekwestionowaną zasadą ideologii i polityki narodowego socjalizmu była tzw. zasada wodzostwa /fűhrerprinzip/, jako rzeczy absolutnej i wszystkich obywateli Rzeszy obowiązującej. Od pojedynczej rodziny poczy- nając, a na najwyższych centralnych instytucjach partyjnych i państwo- wych kończąc - zakłada się, że naród jest reprezentowany i sterowany przez JEDNEGO męża-fűhrera, który stoi ponad wszystkimi i traktuje swój naród jako plastyczną masę, przedmiot aktywności swojej i POWOLANEJ PRZEZ SIEBIE KADRY PRZYWÓDCZEJ. Ewentualne wątpliwości co do władzy fűhrera rozpraszali nie tylko czokowi politycy i teoretycy nazistowscy, ale i POLICJA. Opinia narodu mogła zatem w III Rzeszy wyrażać się

jedynie w formie akłamacji: nigdy w postaci uprzedniej zgody, lecz w późniejszej APROBACIE PODJĘTYCH DECYZJI. Konsekwencją absolutyzowania zasady wodzostwa był fakt, że nie tylko rozkazy wydane przez Führera musiały być wykonane, lecz, że samo wyrażenie przezeń swej woli było poleceniem nie znoszącym sprzeciwu.

Ustawa z dn. 1.12.1933 r. stanowiła:

"NSDAP jest nosicielką niemieckiej myśli politycznej i nierozdzielnie związana z państwem."

W ten sposób hegemonia Hitlera i NSDAP zakorzeniła się nie tylko w życiu państwowym, ale też w dziedzinie światopoglądowej m.in.

Treści światopoglądu narodowosocjalistycznego nie zawierają żadnej oryginalnej myśli: stanowią zlepek przebrzmiałych teorii, których wartość oceniono jedynie pod kątem przydatności praktycznej.

Naczelny ideolog nazizmu A. Rosenberg, za Hitlerem domagał się wdrażania młodzieży w germański ethos - "nacelnym celem wychowania było dlań ukształtowanie mężczyzny zdrowego, silnego, wiernego i niezawodnego członka określonej grupy, na śmierć i życie oddanego Hitlerowi, żarliwego bojownika wielkogermańskiej Rzeszy." Dawny stosunek wychowawca-wychowanek, zastąpił relacją zwierzchnik - podkomendny.

Organizator Narodowosocjalistycznego Związku Nauczycielstwa, R. Benze twierdził, że:

skoro NSDAP ponosi odpowiedzialność za całość kształtowania - jest ona odpowiedzialna za polityczne i światopoglądowe wychowanie narodu. Polityka szkolna jest integralną częścią polityki rządowej. Nowy typ człowieka politycznego, świadomego narodowosocjalistycznych celów państwa, karnego i postusznego, działającego w myśl wskazań partii wysunął Benze - jako najwyższy postulat wychowawczy. On też, wraz z innymi zwracał uwagę na konieczność upolitycznienia wszelkich treści naukowych, wszystkich typów i stopni szkół. Oddziaływanie szkoły mają wzmacniać organizacje młodzieżowe /Hitlerjugend/, która przesunęła stopniowo podstawę wychowania ze szkoły do życia organizacyjnego.

Teoretycy nazizmu /Naeumler, Krieck i in./ wskazywali na konieczność zastąpienia jednostek wykształconych /intelektualistów/ typem człowieka mniej wykształconego, ale wysportowanego i upolitycznionego. Szkoła, która proponują, to SZKOŁA POLITYCZNA. Jej ośrodkiem nie jest nauczyciel - wychowawca, lecz autorytatywny dowódca, kierujący się zawsze zasadą wodzostwa. Głosem potrzebę kształtowania ludzi silnych i bezwzględnych /panów/. Absolwent szkoły nie zna żadnych ograniczeń poza wolą Führera. Obowiązek realizacji tego wzorca należy do państwa. Krieck twierdzi, iż dobro społeczeństwa narodowo-państwowej musi być naczelną zasadą działania każdego Niemca, główne zadanie państwa widział w URABIANIU zbiorowej woli narodu. Wychowanie i polityka warunkują i wspierają się wzajemnie, dlatego wychowanie polityczne powinno być głównym celem i najwyższą troską szkoły: tylko politycznie można wychować młodzież poskuszną, karną, gotową na wszystko dla Rzeszy. Stąd postulat całkowitego przeobrażenia nauki historii we wszelkich typach szkół. KAŻDY NIEMIEC PRZEZ NAUKĘ ZDOBYĆ WINIEN UMIEJĘTNOŚĆ WŁAŚCIWEGO PARTYZJNEGO DZIAŁANIA, WINIEN Z HISTORII PRZYSWOIĆ SOBIE TYLKO TO, CO DLA RZESZY POZYTYCZNE.

UNIwersytety muszą nauką swą służyć narodowosocjalistycznej rewolucji, PRZEKSZTAŁCAĆ CESARSKO-WEIMARSKIE NIEMCY w "nowe państwo". Jako znaczące instytucje, muszą współdziałać w tworzeniu jednolitych poglądów, postaw i stanowisk. Naturalnie profesorowie swą funkcję kierowniczą i przywódczą mogą spełnić TYLKO gdy zdecydowanie opowiedzą się po stronie nazistowskiej ideologii, uprzednio zdystansowawszy się od przeżytych już idei. Absolutną WOLNOŚĆ NAUKI UWAŻANO ZA ABSTRAKCJĘ SPRZECZNĄ Z IDEĄ SŁUŻBY DLA NARODU, ideą jedności obowiązków i narodowosocjalistycznego kształcenia, którego zadaniem jest wdrażanie studentów w narodowosocjalistyczny światopogląd. UNIwersytet MUSI BYĆ ORGANEM I OGNIWEM PAŃSTWA, JAK PAŃSTWO, MA BYĆ AUTORYTARNIE. Kadra nauczająca ma wyjść z izolacji i związać się czynnie z życiem społecznym. Poglądy i postawy wykładowców uniwersyteckich i ich nauka musi być powolna narodowo-politycznym potrzebom państwa. Profesor NIE MOŻE BYĆ NEUTRALNY ANI W POZNANIU NAUKOWYM, ani w badaniach naukowych. Współczesność wymaga pełnego zaangażowania i współuczestnictwa. Nauką trzeba KIEROWAĆ ODGÓRNIC, bo potrzeby narodu określają charakter i badania nauki.

• KIEROWANY

Streszczone poglądy nazistów odznaczają pełne ubezwłasnowolnienie jednostki, pasywność, wyrzeczenie się własnej indywidualności. Dla jednostki istniały tylko gotowe prawdy i wzory, których nie sposób było kwestionować.

3. Polityka Ujednoczenia Uniwersytetów w Hitlerowskiej Rzeszy

Bernard Rust, minister nauki, wychowania i oświaty dążył do indoktrynacji narodu niemieckiego w kierunku ujednoczenia jego światopoglądów i postaw. Proces ujednoczenia /Gleichschaltung/ polegał na politycznej centralizacji władzy i nazyfikacji życia, co prowadziło do MONOPARTYJNOŚCI. "Gleichschaltung" w skali całego kraju oznaczało "instytucjonalizację organizacji społecznej w ramach stworzonej przez propagandę społeczności narodowej wg zasad hitlerowskiej doktryny". Wyrazem ujednoczenia uniwersytetów było wyeliminowanie z ich życia wszelkich partii politycznych oraz "zgleichszaltowanie" ruchu zawodowego i jego dzienników, czasopism, urzędzeń kulturalnych i socjalnych. Hitlerjugend wchłoneża inne organizacje młodzieżowe. Ujednoczenie służyło realizowaniu zasady "aryjskości krwi". Ujednoczenie polegało na centralizacji polityki personalnej, całkowitemu "zgleichszaltowaniu" zadań profesury i młodzieży, tudzież militarystacji wychowania. Towarzyszyła mu indoktrynacja kadr dydaktycznych i administracyjnych. Zlikwidowano odrębności regionalne, na korzyść berlińskiej centrali, budowano nowe, hierarchicznie zorganizowane organa wykonawcze i nadzorcze, dokonywano ideologizacji /a raczej dogmatyzacji/ dydaktyki i prac wychowawczych i wprowadzano do szkół jednolitą "wodzowską" dyscyplinę. Ujednoczenie uniwersytetów zaczęło się w 1933 r. od zniesienia ich samorządności: POZOSTAWIONO URZĄD REKTORA, LECZ JUŻ MIANOWANEGO PRZEZ MINISTRA. Rektor w praktyce podporządkowywał się kuratorowi, który czuwał nad duchem nauczycieli, ich usposobieniem i poglądami oraz nad DISCYPLINĄ STUDENTÓW I ICH ORGANIZACJI. Był po prostu lokalnym zastępcą ministra.

Zarządzenia ministra nauki, oświaty i wychowania z 1934 i 1935 r. wprowadzały zasadę wodzostwa na polu akademickim DO ZASTĄPIENIA DEMOKRATYCZNO-KOLEGIALNYCH CIAŁ PRZEZ MONOKRATYCZNE, OSTATECZNIE ROZSTRZYGAJĄCE INSTANCJE I wprowadzenie hierarchicznej, narodowosocjalistycznej struktury, składającej się z subföhrrera /rektor/, rady kierownika /senat/ i drużyny /związku docentów i studentów/. Od 1933 r. zlikwidowano wybór rektora. Rektor był odtąd mianowany przez ministra, który musiał zasięgnąć opinii NSDAP o kandydacie. W późniejszych latach mianowanie rektora wymagało także zgody Kancelarii Partyjnej.

Organizacje pracowników i studentów zostały podporządkowane rektorowi, ponieważ jednak szefowie organizacji młodzieżowych byli jednocześnie szefami lokalnych formacji partyjnych, z biegiem czasu organizacje te wyemancypowały się spod władzy rektora i zaczęły ingerować w jego kompetencje.

Równocześnie z nasilającym się absolutyzowaniem zasady wodzostwa rektora malały zadania i prerogatywy senatu. Powoływany przez rektora senat nie miał już prawa głosu.

Podobnym przekształceniom jak funkcja rektora, ulegała też funkcja dziekana -föhrrera wydziału.

Proces hitleryzacji uniwersytetów poczynił znaczne spustoszenia w szeregach profesorskich. Zwolniono nie odpowiadających kryteriom rascwym i partyjnym profesorów. Rosła grupa profesorów, składających publicznie wyznania wiary Hitlerowi. "NIEPEWNYCH" POLITYCZNIE INWIGILOWANO. JEDNAK mimo aktów sympatii dla nazizmu, NSDAP NIE MIAŁA ZAUFANIA DO PROFESURY I INTENSYWNIE CHOWANO "SWOLICH" PROFESORÓW, UWALNIAJĄC SZKOŁY Z TYCH, KTÓRZY "UDAWALI NAZISTÓW".

Doraźnie, celem "oczyszczenia" uniwersytetów obniżono wiek emerytalny do 65 lat. Młodszych przenoszono do innej pracy. Z selekcji profesorów nie zrezygnowano nawet w latach wojny, gdy potrzeby frontu przerzuciły znaczną część pracowników naukowych.

Procedura osiągnięcia docentury była złożona. Kandydat musiał legitymować się zaświadczeniem o odbytej służbie w formacjach partyjnych, ukończyć obóz szkoleniowy i być aktywnym członkiem NSDAP. Musiał też mieć rekomendacje kierownika związku studentów, docentów i innych przedstawicieli "brunatnych koszul".

O przydatności do funkcji docenta decydował komendant obozu szkoleniowego - oficer, członek SA, NSDAP.

W 1934 r. zarządzenie ministra Rusta stworzyło nowy Związek Niemieckich Studentów, który został uznany za JEDYNE przedstawicielstwo wszystkich studentów. Związek miał obowiązek pilnowania, by każdy członek wypełniał optymalnie powinności wobec uczelni, narodu i państwa - w związkach Służby Pracy i w Oddziałach Szturmowych. Służba w Oddziałach Szturmowych i w szkoleniu politycznym prowadzonym przez Związek była obowiązkowa. Za patrona i wzór niemieckich studentów uznano Horsta Wessela. Zlikwidowano dawne studenckie korporacje, na ich miejsce wprowadzono koleżeńskie związki, zlokalizowane w skoszarowanych domach studenckich, gdzie prowadzono kształcenie ideologiczne. Treści indoktrynujące czerpano z przemówień Hitlera i publikacji PRZYWÓDCÓW NSDAP. Jako środek wychowawczy potraktowano też pracę produkcyjną w fabrykach - co później zostało przekształcone w "wychowanie przez pracę".

Ideologia NSDAP stopniowo ograniczała wszystkie niemieckie szkoły wyższe zdobywając coraz szersze kręgi nauczycieli akademickich. Wielu profesorów przekształciło się w żarliwych popleczników Hitlera. Mimo to najwyższe czynniki NSDAP nadal nie dowierzały starej kadry uniwersyteckiej i pragnęły się od niej uwolnić, tworząc nowe szkoły, z nową kadrami.

Kandydatów na studentów rekrutowały władze NSDAP, SA i SS. Prócz skierowań na studia kandydaci musieli zaliczyć służbę wojskową i służbę pracy. W nowych "Ordensburskich" szkołach panowała dyscyplina wojskowa a ich absolwenci otrzymywali czołowe stanowiska w organizacjach młodzieżowych, partyjnych i administracji.

4. Kadra i Działalność Naukowa Uniwersytetów Rzeszy

Stara gwardia NSDAPowska odnosiła się ze słabo maskowaną pogardą do intelektualistów, zwłaszcza z tych, którzy nie byli zwolennikami nazizmu. W tradycyjnym modelu akademickim uczony - miłośnik mądrości, z racji swego powołania był autonomiczny - taka była cecha pracy naukowej. Tymczasem hitleryzm, który wprzągnął naukę w realizację swych celów, stworzył odmienny typ pracownika naukowego, określanego mianem "żołnierza politycznego" /der politische Soldat/.

ORGANIZATORZY UNIWERSYTETÓW RZESZY ŻDALI, BY PROFESOR UNIWERSYTETU AKTYWNI WSPÓŁPRACOWALI Z LOKALNYMI WŁADZAMI, A PRZED WSZYSTKIM ZAWSZE I WSZĘDZIE WYKAZYWAŁ WIERNOŚĆ DLA HITLERYZMU I JEGO PRZYWÓDCÓW.

Musiał być przeświadczony o słuszności słów Hitlera. Od ubiegającego go się o stanowisko pracownika naukowego wymagano aby był bezwzględnie pewnym, wiernym i lojalnym narzędziem w rękach władz politycznych i państwowych, z góry godził się na serwilistyczne im podporządkowanie... "Zawsze wychodził z punktu widzenia celowości i pożytku dla narodowego socjalizmu, a nie powodował się rozumowaniem sentymentalnym, czy jałowym i interesami osobistymi lub partykularnymi".

Stereotyp profesora eksponował w pierwszym rzędzie NIEZAWODNĄ PRAWOBYŚLNOŚĆ. W chwili angażowania sprawdzano, czy kandydat stanął podatny materiał na uczonego nazistowskiego. Kiedy już uzyskał nominację, starał się z nadgorliwością sprostać wymaganiom ideologicznym i politycznym, wysuwany pod ich adresem przez władze lokalne i centralne, NSDAP i gestapo.

Każdy profesor MUSIAŁ ODŻEGNAĆ SIĘ OD POGLĄDÓW O APOLITYCZNOŚCI UCZELNI I OTWARCIE KRYTYKOWAĆ TEORIE O APOLITYCZNOŚCI SZKOŁY I WYCHOWANIA.

Wymagany od profesorów światopogląd zmuszał do "niemieckiego" ujmowania i przedstawiania posiadanej wiedzy w duchu nazistowskim. Profesorowie uniwersytetów Rzeszy winni z pogardą odnosić się do "czystych teoretyków", tzn. do osobników o rozrosłych funkcjach intelektualnych.

NIEODZOWNYM ELEMENTEM MECHANIZMU WERBUNKOWEGO PRACOWNIKÓW NAUKOWYCH BYŁY ROZMOWY MINISTERIALNYCH PRZEDSTAWICIELI OGNIW REKRUTACYJNYCH Z KANDYDATEM NA DANE STANOWISKO. W rozmowach tych usiłowano poznać stopień rzeczywistego oddania się kandydata hitleryzmowi. Uczony miał ujmować każde zagadnienie całościowo, z dążeniem do ujęcia jego istoty, bez rozkładania na części, bez analizy. Miała go też cechować umiejętność szybkiego przystosowywania się do ujmowania zmieniających się obiektów zainteresowania. Zdolność teoretyzowania nie była ceniona, bo "narodowy

socjalizm nie jest wrogiem nauki, jest on jedynie wrogiem teorii".

5. Funkcje Nauki w Interpretacji Profesorów Uniwersytetów Rzeszy

Funkcjonowało pojęcie "nauka niemiecka", tzn. nauka, która kanalizuje wszystkie informacje naukowe w jednym nurcie. Odrzucając pojęcie "człowieka teoretycznego" wypowiada się za przyjęciem i wdrażaniem pojęcia "uczzonego politycznego" i żołnierza cywilizacji i kultury stała się w ręku zhitleryzowanej kadry naukowej "bronią" walczącego narodu niemieckiego i służyła dla niego. Nauka uniwersytetów Rzeszy działających na terenach okupowanych była instrumentem obserwacji życia ludzi tam mieszkających, wciągania ich do pracy dla Rzeszy, okiem i uchem, informującym co dzieje się w świecie, z którym Niemcy się zmagają.

Swoiście pojmowali uczeni niemieccy prawdę naukową i obiektywizm. Wartość prac naukowych, w szczególności historycznych mierzono nie ilością faktów i wydarzeń, które podają i opisują, lecz przeżyciami, które zawierają zawarte w nich treści historyczne. Książka jest tym cenniejsza, im bardziej skutecznie oddziałuje na świadomość, wywołuje pożądane myśli, poglądy i przekonania, reakcje ideologiczne i stany emocjonalne **POŻĄDANE PRZEZ PAŃSTWO**.

O wartości prac naukowych nie decydowała dociekliwość w ustalaniu prawdy, lecz umiejętność instrumentalnego posługiwania się faktami, mitami, legendami i symbolami, które aktywizują **POŻĄDANE DZIAŁANIA LUDZI**. Mitologizowano język, uciekając od pojęć logicznych i jednoznacznych w sferę ogólników. Kadra naukowa musiała nieustannie wyrażać swą gotowość do czynnego współuczestnictwa w rozszerzaniu potęgi Rzeszy. Na zajęciach obowiązywała dyrektywa: **NASYCĄC WYKŁADY I ĆWICZENIA TREŚCIAMI IDEOLOGICZNYMI I POLITYCZNYMI ORAZ ELEMENTAMI ANTYRACJONALNYMI I ANTYDEMOKRATYCZNYMI**.

"Niemieckość" obowiązywała nie tylko w naukach społecznych, lecz i w fizyce, chemii, biologii, medycynie itp. Obowiązywała zasada: "Nauka jest zdeteterminowana rasowo".

Preferowanie funkcjonalno-pragmatycznej interpretacji nauki pociągało za sobą **ZALEŻNOŚĆ JEJ OD HITLEROWSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI**. Nadzędność administracji państwowej i politycznej wobec nauki, nadzór nad nauką i ograniczenie wolności słowa spowodowały, że w świecie naukowym Rzeszy niewiele powstało dzieł cennych o trwałej wartości.

6. Nazyfikacja Głównych Kierunków Badań Naukowych w Hitlerowskiej Rzeszy

Wszystkie niemieckie uczelnie starały się nadać wykładanym w nich dyscyplinom narodowosocjalistyczny sens. I tak np. Ulrich Scheuer swoim studentom tłumaczył - zgodnie z budowaną przez nazistów platformą anty-indywidualizmu - że **JEDNOSTKA NIE ZNACZY NIC, NATOMIAST NARÓD I OJCZYZNA JEST NIEŚMIERTELNY**. Ostro występował też przeciwko zasadzie egalitaryzmu, dowodząc, że w "obecnych czasach nie ma miejsca na poglądy, wg których równość należy do podstawowych praw człowieka". Akcentował w swoich wykładach, że **WE WSPÓLNOŚCI NARODOWEJ NIE MA MIEJSCA NA "KONSTRUKCJĘ PRAW OBYWATELSKICH, BO GODZIŁABY ONA W ZWIERZCHOŃCZOŚĆ VOLKU /narodu/**".

Ze szczególną intensywnością uprawiały uniwersytety Rzeszy rasoznawstwo, które stanowiło podstawę i fundament dla nowych sformułowań nauki prawa, nadało sens nauce o zdrowiu. Rasoznawstwo nie tylko zapłacać miało poszczególne dyscypliny naukowe, lecz stanowił jednocześnie filar wszelkich nauk o człowieku, oraz pełnił rolę "centrum nowej szkoły wyższej". Inni uczeni wykazywali, że państwo narodowosocjalistyczne jest najwyższą formą rozwoju niemieckiej świadomości.

Badania rasoznawcze i wykłady o rasach "czystych", "mieszanych" i "uszlachetnionych" uzasadniać miały germanizacyjną i ludobójczą politykę władz administracyjnych i policyjnych, w tym zwłaszcza akcje eksterminacyjne.

Problemy badawcze układano nie tyle pod kątem osobistych zainteresowań uczonych, ile ze względu na potrzeby państwa.

7. Prace Doktorskie i Habilitacyjne

Prace naukowo-badawcze miały, w tradycyjnych uniwersytetach, na celu powiększenie dotychczasowego stanu wiedzy bądź opracowanie nowych sposobów jej wykorzystania. Uniwersytety III Rzeszy skupiły uwagę głównie na zaspokojeniu potrzeb bieżących, zwłaszcza militarnych i wojennych. W dalszych dociekaniach preferowano badania zwane podstawowymi, polegające na poznaniu zjawisk występujących w świecie przyrodniczym i społecznym, oraz odkrywaniu między nimi stosunków i związków. Nie pomijano oczywiście badań stosowanych - ustalających zasady postępowania zapewniające uzyskanie pożądanego rezultatu. W szkołach wyższych III Rzeszy na plan pierwszy wysunięto badania praktyczne, projektowe. Pierwszeństwo DAWAŁY ONE NIE PROBLEMOM POZNAWCZYM, LECZ UŻYTECZNYM WYPŁYWAJĄCYM Z PRAKTYCZNYCH SYTUACJI ROZWIĄZYWANYCH NA GRUNCIE WIEDZY GŁÓWNIŁE POCHODZĄCEJ Z DOŚWIADCZENIA. Pracownikiem naukowym jednak szło głównie o to, aby rozwiązanie jego pracy doktorskiej czy habilitacyjnej mogło być SZYBKO SPOŻYTKOWANE DLA DORAŻNYCH CEŁÓW. Wybitnie pragmatyczne nachylenie miały zwłaszcza prace doktorskie, które służyły głównie bezpośrednio potrzebom wojska, partii i państwa.

O ile dysertacje doktorskie miały głównie charakter praktyczny, to rozprawy habilitacyjne nie stroniły już od rozważań teoretycznych, ogarniały nie fragment tematu - jak doktorskie, lecz większą, zamkniętą całość.

Recenzenci prac zastanawiali się, czy praca jest celowa z punktu widzenia narodowosocjalistycznego państwa i niemieckiej nauki, sygnalizowali, czy sposób opracowania nie budzi zastrzeżeń pod względem "niemieckości".

8. Ogólna Ocena Działalności Naukowo-Wychowawczej Uniwersytetów Hitlerowskiej Rzeszy

Uniwersytety Rzeszy, podobnie jak aparat partyjny i państwowy III Rzeszy i jego doktryna narodowosocjalistyczna traktowały naukę instrumentalnie. Odżegnuwały się od nauki ponadczasowej i ponadnarodowej i wypowiedziały się na rzecz BLIŻEJ NIEOKREŚLONEJ NAUKI "NIEMIECKIEJ" STARAŁY SIĘ TĘ naukę przekształcić w "realną siłę wytwórczą". Profesorowie hołdowali swojemu wyobrażeniu o nauce, jej roli i zadaniach. Nauka jest bronią walczącego narodu i jako taka nie może być ani międzynarodowa, ani ponadnarodowa lecz tylko "niemiecka". Profesor uniwersytetu Rzeszy uznawał tylko niemieckość, interesował go tylko DOBRO HITLEROWSKIEJ RZESZY. Przekazywał niemieckiemu narodowi świadomość jego misji dziejowej i perspektywę powstania wielkiej, tysiącletniej Rzeszy. Pracownik naukowy uniwersytetów Rzeszy prawił studentom przy każdej okazji o znaczeniu walki nie tylko o własną egzystencję. W miarę niepowodzeń wojsk niemieckich CORAZ GŁOŚNIEJ WOŁAŁ ZA HITLEREM, ŻE IM SILNIEJ BĘDZIE CIERPIEĆ NARÓD NIEMIECKI, TYM WIĘKSZA BĘDZIE SZANSA ODRODZENIA WIELKICH NIEMIEC. Zapewnia, że prowadzony przez Führera naród niemiecki maszeruje ku heroicznej wielkości. Jako "polityczny żołnierz" Hitlera, pracownik naukowy uniwersytetu Rzeszy był niezawodnym bojownikiem ideologii nazistowskiej, wiernym obywatelem totalnego państwa niemieckiego. Każdego profesora uniwersytetu Rzeszy cechuje serwilistyczna uległość wobec Rzeszy i jej funkcjonariuszy, gotowość dostarczenia państwu i Führerowi niezbędnych argumentów dla uzasadnienia słuszności i celowości każdej jego decyzji. Niemiecki uczynek posługiwał się wyłącznie narodowosocjalistyczną terminologią. NIE STRONIŁ W SWYCH WYKŁADACH OD ŻARGONU ZAPOŻYCZONEGO Z JEZYKA WIECOWEGO DZIAŁACZY PARTYJNYCH. Niektórzy profesorowie, aby podkreślić swą lojalność wobec przywódców III Rzeszy, posługiwali się na swych wykładach językiem, w którym odbijał się wyraźnie wpływ Hitlera.

Pod naciskiem władz, a także z własnej inicjatywy pracownicy nauki hitlerowskich uniwersytetów dążyli do wykorzystania współczesnej nauki w przemyśle, zwłaszcza zbrojeniowym. Narodowosocjalistyczni administratorzy nauki, likwidując kierunki badań mało uznane przez siebie za niepotrzebne albo zgoda szkodliwe, pobudzali profesorów do rozwijania tych dyscyplin, które bezpośrednio i skutecznie służyły doktrynie i państwu narodowosocjalistycznemu. "Żołnierze polityczni" Hitlera rezygnowali z własnej

inwencji i samodzielności, uprawiając naukę nie w sensie tworzenia przez nią nowych treści poznawczych, choć to właśnie było ich racją istnienia, lecz dla coraz silniejszego wiązania jej z życiem i potrzebami Rzeszy oraz wojny przez nich prowadzonej. Krytykę naukową zastępowali samozachowawczą samokontrolą chroniącą przed wypowiedzeniem lub napisaniem słowa niepożądanego. Wielu profesorów identyfikowało się spontanicznie i z własnej woli z hitleryzmem. Tacy zresztą byli na ogół powoływani: swoje poczucia uważali za składnik systemu hitlerowskiego państwa.

9. Założenia Hitlerowskiej Polityki Rekrutacji Na Studia

Problem przyjęć usiłowano również rozwiązać wg dyrektyw władz politycznych. Władze hitlerowskie usiły ograniczyć nabór na studia. Lansowano nowy ideał człowieka, którego ocenia się i szanuje nie wedle złożonych przez niego egzaminów lecz według rezultatów jego pracy. Pożądaną czynnością nie było siedzenie nad książką, ale namacalny, wymierny produkt, użyteczny dla kraju rezultat wysiłku człowieka. Często pokazywano nauczyciela jako figurę negatywną a oficera - jako idealny typ Niemca.

Aby zwiększyć dopływ na studia młodzieży z warstw uboższych, poczęto PREFEROWAĆ na studia chłopców z biednych rodzin, nawet bez świadectwa maturalnego. Organizowano dla nich specjalne egzaminy, dawano im możliwość podjęcia nauki na kursach wstępnych.

Do TEJ FORMY STUDIÓW WSTĘPNYCH KIEROWANO WYŁĄCZNIE SYNÓW ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW, ALE TYLKO TYCH, KTÓRZY ODNACZALI SIĘ ZDECYDOWANYM ŚWIATOPOGŁADEM NAZISTOWSKIM, WYRÓZNIALI SIĘ W HITLER-JUGEND I UZYSKALI REKOMENDACJE OGNIW NSDAP.

CELEM ZWIĘKSZENIA LICZBY STUDENTÓW ODDANYCH FUHREROWI, WPROWADZONO DO PROCEDURY REKRUTUJĄCEJ NA STUDIA PUNKTY PREFERENCYJNE. Korzystali z nich uczestnicy oddziałów Służby Pracy i wybijający się członkowie organizacji młodzieżowych. Nazistowska POLITYKA NAUKOWA BYŁA PRZECIWNĄ TWORZENIU W WIELKICH MIASTACH DUŻYCH UNIwersytetów, GDZIE W GĄSZCZU LUDZKIEJ MASY MOGLI STUDENCI ŁATWIEJ UCHYLIC SIĘ OD KONTROLI. Za bardziej przydatne uznawano małe szkoły wyższe, w niewielkich miastach. Aby wzmocnić narodowosocjalistyczny światopogląd studentów, KIEROWANO na uczelnie kandydatów wypróbowanych w SŁUŻBIE WOJSKOWEJ i oddziałach paramilitarnych, bądź w oddziałach SŁUŻBY PRACY. Dla wzmocnienia "kręgosłupa ideologicznego" szkół wyższych, kierowano na studia WYRÓZNIAJĄCYCH SIĘ POSTAWĄ ŚWIATOPOGŁADOWĄ ŻOŁNIERZY. Nieoczekiwanym skutkiem takiej polityki rekrutacji było doprowadzenie do tego, że już w latach czterdziestych wystąpił brak wysoko-kwalifikowanych specjalistów w wielu dziedzinach życia.

UNIwersytety RZESZY PROWADZIŁY OBLIGATORYJNE DLA WSZYSTKICH STUDENTÓW WYKŁADY IDEOLOGICZNO-POLITYCZNE. PROWADZILI JE WYKŁADOWCY ZNANI ZE SWYCH NIEZACHWIANYCH POGŁADÓW NAZISTOWSKICH I ŻYWEGO UDZIAŁU W ŻYCIU POLITYCZNYM. Treści przedstawiane na wykładach ideologicznych były pogłębiane co dwa tygodnie, na obowiązkowych konwersatoriach. Studenci mieli obowiązek odbywać praktyki w rolnictwie i przemyśle oraz pracy produkcyjnej "dla wielkiej Rzeszy".

10. Organizacje Studenckie w Hitlerowskiej Rzeszy

W sprawach wychowawczych władze uniwersytetów współpracowały z organizacjami studenckimi. Nazywały się one różnie, lecz wszystkie były podporządkowane temu samemu komendantowi studentów Rzeszy, służyły tym samym narodowosocjalistycznym celom wychowawczym i wszystkie realizowały te same zadania Niemieckiego Związku Studentów: OPANOWANIA IDEI I PROGRAMU NSDAP, SZERZENIE, PROPAGOWANIE NA UCZELNI NAZIZMU ORAZ PRZYGOTOWANIE KADRY KIEROWNICZEJ DLA PARTII. Kierownictwo ideologiczno-polityczne nad całą młodzieżą studencką sprawował afiliowany przez NSDAP narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów. Była to organizacja na wskroś polityczna. Jej głównym zadaniem było UKSZTAŁTOWAĆ fizycznie i duchowo każdego niemieckiego studenta na światopoglądowo niezawodnego nazistę. Kształtowanie to dokonywało się w tzw. uczelnianych zespołach koleżeńskich. Wychowanie w tych kołach było warunkiem wejścia w szeregi Niemieckiego Związku Studentów, co z kolei uprawniało do wejścia do innych, związanych z NSDAP organizacji pozastatutowych.

Wśród celów zespołów koleżeńskich były m.in. OBOWIĄZEK WALKI Z PRZECIWNIKAMI Ś-WIATOPOGLĄDU NARODOWOSOCJALISTYCZNEGO, obowiązek walki o egzystencję narodu niemieckiego, "związczą na wschodzie i poza granicami Rzeszy" I REALIZACJA SOCJALIZMU W SPOŁECZEŃSTWIE. Najwyższym zwierzchnikiem uczelnianym zespołów koleżeńskich był miejscowy komendant studencki, podległy komendantowi okręgowemu. Wszystkich powoływał i odwoływał komendant studentów Rzeszy.

Druga organizacja studencka, Stowarzyszenie Niemieckich Studentów reprezentowała "samorząd studencki". Stowarzyszenie było w istocie grupą społeczną ogarniającą wszystkich studentów poszczególnych uniwersytetów. Naczelne zwierzchnictwo nad realizacją statutowych zadań stowarzyszenia sprawował wódz niemieckich studentów.

Wielu studentów po ukończeniu studiów wstępowało do tzw. narodowosocjalistycznego związku seniorów, którzy krzewili w młodzieży studenckiej ideologię NSDAP, przesłanianą pięknymi brzmiącymi haskami.

Czwarty związek młodzieży studenckiej, podlegającym także komendantowi studentów Rzeszy była instytucja socjalno-bytowa studentów. Kierownicy instytucji socjalno-bytowej łączyli swe czynności z realizacją celów IDEOLOGICZNO-POLITYCZNYCH. Np. poprzez zarządzanie domami studenckimi mogli wpływać na postawy studentów.

Wszystkie organizacje studenckie były zobowiązane do surowego przestrzegania 10 studenckich zasad i obowiązków, jak np: "Studencie niemiecki. Nie jest koniecznością abys żył, lecz koniecznością jest ażebyś spełnił swój obowiązek wobec twego narodu"; czy zasada nakazująca studentom naśladowanie Führrera.

Na osobowość studenta Rzeszy wpływały różne organizacje, które "kształciły" jego osobowość, tzn. kształtowały jednostronnie narodowosocjalistyczny światopogląd. MŁODZIEŻ STUDENCKA BYŁA IZOLOWANA OD WSZELKIEJ IDEOLOGII POZANAZISTOWSKIEJ. DYSKREDYTOWANO WSZELKIE NIENAZISTOWSKIE IDEOLOGIE. SKUTKIEM TEJ JEDNOSTRONNEJ, LECZ KONSEKWENTNEJ INDOKRYNACJI NIE SPOŚÓB BYŁO STUDENTOM UWOLNIĆ SIĘ OD OSACZAJĄCEGO ICH ZE WSZYSTKICH STRON NAZIZMU.

Oprócz intensywnego szkolenia ideologicznego dużą rolę odgrywały w programie kształcenia zajęcia z przysposobienia wojskowego, które stały się przedmiotem uprzywilejowanym, niesamowicie rozbudowanym. W wykształceniu ogólnym zredukowano niektóre dyscypliny NA RZECZ PRZEDMIOTÓW IDEOLOGICZNYCH ORAZ KSZTAŁCENIA WOLI I CHARAKTERU.

Uczeni uniwersytetów Rzeszy nie uściślali treści swego światopoglądu. Wystarczała im ogólnikowość idei, dająca różnie się wykorzystać. Uczeni ci nie starali się o prawdę i obiektywizm w nauce. DBAŁOŚĆ O WŁASNY SPOKOJ, O AWANS I POZYCJĘ W ŚWIECIE UNIWERSYTECKIM, KORZYŚCI MATERIALNE-ZNACZYŁY DLA NICH WIĘCEJ NIŻ UMIELANIE PRAWDY.

Kadra profesorska, a jeszcze bardziej wychowankowie uniwersytetów Rzeszy z upodobaniem uczestniczyli w uroczystościach państwowych i partyjnych. Jednolite ukierunkowanie światopoglądowe nazistowskiej profesury sprawiło, że uniwersytety Rzeszy ochoczo i efektywnie współpracowały z lokalnymi władzami administracyjnymi i politycznymi oraz wojskowymi. W UNIWERSYJETACH RZESZY, STANOWIĄCYCH OŚRODKI NACJONALIZMU I SZOWINIZMU, NIE BYŁO MIEJSCA NA ZRÓŻNICOWANIE IDEOLOGICZNE, CZY ŚWIATOPOGLĄDOWE, NA JAKIKOLWIEK PLURALIZM. Nędzne były ich wyniki naukowe: po selekcji na uniwersytetach została słaba kadra, w której działalność nieustannie ingerowały czynniki pozauniwersyteckie.

Uniwersytety Rzeszy generalnie rzecz biorąc, PRÓBOWAŁY REALIZOWAĆ PRZEBE WSZYSTKIM CELE WYCHOWAWCZE, POLITYCZNE I WOJSKOWE, NA DRUGIM PLANIE POZOSTAWIAJĄC CELE KSZTAŁCENIA UMYSŁOWEGO. Nie wszystkie zadania udało się im zrealizować, m.in. skutkiem sprzeczności w aparacie partyjnym i państwowym od którego zależały kariery tych "uczonych".

Aliaści wszystkie uniwersytety Rzeszy zapoczątkowały PLANOWĄ I SYSTEMATYCZNĄ INDOKRYNACJĘ MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ W DUCHU NARODOWEGO SOCJALIZMU. WSZYSTKIE TWORZYŁY ZAŁAŻEK OŚRODKÓW DYDAKTYCZNO-WYCHOWAWCZYCH I NAUKOWO-BADAWCZYCH służących z pełnym oddaniem celom eksterminacji nie tylko kulturalnej ale i biologicznej. Głoszone w nich poglądy służyły potrzebom brutalnej i bezwzględnej polityki narodowościowej III Rzeszy, jej koncepcjom militarnej i politycznej podboju Europy. KADRA NAUCZAJĄCA I STUDENCI ZATRACALI WŁASNĄ OSOBOWOŚĆ I STAWALI SIĘ ŚLEPYM WYKONAWCĄ

- uchylić lub zmienić uchwałę stanowiącą Rady Głównej, jeżeli narusza ona prawo lub interes społeczny /art.22/,
- 6/ przeniesienie do kompetencji Ministra /art.24 ust.2 pkt 3/ części uprawnień stanowiących Rady Głównej oraz uprawnień do zatwierdzania planów studiów i ramowych programów nauczania, co obecnie jest w gestii senatów szkół wyższych,
 - 7/ uzupełnienie wykazów jednostek organizacyjnych szkół wyższych o filie szkół wyższych utworzonych przez Ministra /art.23/,
 - 8/ zmiany składu senatu /art.36/, w skład senatu powinni wchodzić:
 - a/ rektor /jako przewodniczący/
 - b/ prorektorzy, dyrektor administracyjny, kvestor,
 - c/ dziekani i dyrektorzy pozawydZIAłowych instytutów kierunkowych, dyrektor biblioteki głównej, kierownik studium wojskowego,
 - d/ przedstawiciele rad wydziałów /po jednym z każdego wydziału/ będący profesorami, docentami lub doktorami habilitowanymi,
 - e/ nie więcej niż 4 przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich szkoły wyższej,
 - f/ po jednym przedstawicielu uczelnianych organów PZPR, stronnictw politycznych i związku zawodowego,
 - g/ po jednym przedstawicielu uczelnianych organów ogólnopolskich związków studenckich /młodzieżowych/,przy czym 75% składu senatu powinni stanowić profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani, głos decydujący powinny posiadać tylko osoby wymienione pod lit. a - d i f,
 - 9/ zmiany sposobu powoływania rektora /art.41/ poprzez wprowadzenie dwustopniowych wyborów rektora, senat dokonuje wyborów wstępnych kandydatów, którzy są przedstawiani Ministrowi do zaakceptowania, kandydat niezaakceptowany przez Ministra nie bierze udziału w wyborach właściwych, jeżeli zaden z wybranych kandydatów nie zostanie zaakceptowany przez Ministra - Minister przedstawia senatowi 3 kandydatów, z których senat wybiera rektora-elekta, w przypadku niedokonania tego wyboru przez senat Minister mianuje rektora, w każdym przypadku rektor otrzymuje nominację,
 - 10/ zmiany sposobu powoływania prorektora /art.43/, prorektora powołuje Minister na wniosek rektora po zasięgnięciu opinii senatu,
 - 11/ zmiany składu rady wydziału /art.44/, w skład rady wydziału powinni wchodzić:
 - a/ dziekan /jako przewodniczący/,
 - b/ prodziekani,
 - c/ profesorowie, docenci, doktorzy habilitowani zatrudnieni na wydziale,
 - d/ 2 przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich,
 - e/ po jednym przedstawicielu wydziałowych organów PZPR i stronnictw politycznych oraz związku zawodowego,
 - f/ po jednym przedstawicielu wydziałowych organów ogólnopolskich związków studenckich /młodzieżowych/,co powinno zapewnić, że minimum 75% składu rady wydziału będą stanowić profesorowie, docenci i doktorzy habilitowani, głos decydujący powinny posiadać tylko osoby wymienione pod lit. a-c i e,
 - 12/ zmiany sposobu powoływania dziekanów /art.46/, dziekana wybiera rada wydziału spośród kandydatów przedstawionych przez rektora po uzgodnieniu z ministrem,
 - 13/ zmiany sposobu powoływania prodziekanów /art.47/, prodziekana powołuje rektor na wniosek dziekana po konsultacji z radą wydziału,
 - 14/ zmiany sposobu powoływania kierowników innych jednostek organizacyjnych szkół wyższych /art.50/, powinni być oni powołani przez rektora na wniosek dziekana zaakceptowany przez radę wydziału /radę instytutu/ a w przypadku dyrektora biblioteki głównej /art.52/, za zgodą Ministra po zasięgnięciu opinii rady bibliotecznej,
 - 15/ zmiany przepisów o odwoływaniu z funkcji akademickich za rażące naruszenie obowiązków /art.56/, rektor powinien być uprawniony do odwoływania dziekanów /za zgodą Ministra/ i osób sprawujących niższe funkcje akademickie, Minister powinien mieć prawo do odwoływania rektora i prorektorów,
 - 16/ przeniesienia następujących uprawnień senatu /art.57/ do kompetencji

- rektora szkoły wyższej /art.59/:
- a/ ustalania projektów planów studiów i zatwierdzania szczegółowych programów nauczania oraz programów pracy wychowawczej,
 - b/ sprawowania kontroli nad działalnością uczelni,
 - c/ zawieranie porozumień z innymi szkołami i jednostkami organizacyjnymi,
 - d/ zatwierdzanie planu rzeczowo-finansowego szkoły, przy zachowaniu prawa senatu do wyrażania opinii w tych sprawach,
- 17/przeniesienia następujących uprawnień rady wydziału /art.60/ do kompetencji dziekana /art.62/;
- a/ opracowanie projektów planów studiów i programów nauczania,
 - b/ sprawowanie nadzoru nad działalnością wydziału,
 - c/ powierzenie zajęć dydaktycznych osobom spoza uczelni,
 - d/ wnioskowanie w sprawach urlopów naukowych i kontrola ich wykonywania, przy zachowaniu prawa rady wydziału do wyrażania opinii w tych sprawach,
- 18/utworzeniu kolegów rektorskich jako organów opiniodawczo-doradczych rektora /art.59 ust.4/,
- 19/wprowadzenie zasady, że w sprawach wychowawczych i kadrowych rektor działa w porozumieniu z uczelnianymi organami PZPR i stronnictw politycznych /art.59 ust.3/;
- 20/powolywania dyrektora administracyjnego, kwestora oraz kierowników innych jednostek administracji przez rektora po zasięgnięciu opinii, a nie za zgodą senatu /art.73/,
- 21/do dania przepisu uprawniającego Ministra określania ramowych zasad funkcjonowania administracji szkół wyższych,
- 22/zaostrożenie środków dyscyplinujących studentów poprzez dodanie przepisu, że w przypadku popełnienia przez studenta czynu o szczególnej szkodliwości społecznej albo wystąpieniu przeciwko ważnym interesom PRL, rektor może zawiesić studenta w prawach studenta i po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego przez rzecznika dyscyplinarnego, może go skreślić z listy studentów ze skutkami wynikającymi z wydalenia ze szkoły wyższej, uprawnienie to przysługiwałoby również Ministrowi;
- 23/zmiany formuły samorządu studenckiego /art.120/ w następujący sposób:
- a/ wyrazicielami opinii samorządu są starostowie grup studenckich, rady lat, wydziałowe i uczelniane rady d/s studenckich,
 - b/ wydziałowym i uczelnianym radom d/s studenckich przewodniczą odpowiednio prodziekani i prorektorzy d/s studenckich; w skład ich wchodzi wybierani przedstawiciele studentów i przedstawiciele organizacji studenckich i młodzieżowych o zasięgu ogólnokrajowym;
 - c/ Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego ustala tryb i zasady wyboru starostów grup i rad lat, wyłaniania rad d/s studenckich i szczególny zakres ich działania,
- 24/zmiany przepisów o rejestracji i rozwiązywaniu organizacji studenckich /art.124-126/ poprzez przyjęcie zasady, że:
- a/ ogólnokrajowe i uczelniane organizacje studenckie są rejestrowane i rozwiązywane na zasadach i w trybie określonym w prawie o stowarzyszeniach,
 - b/ koła naukowe, sportowe i artystyczne rejestruje i rozwiązuje rektor, powinien on odmówić rejestracji, jeżeli naruszałoby to interes społeczny;
- 25/ustalenie, że do zgromadzeń i manifestacji na terenie uczelni mają przepisy ustawy z dnia 29 marca 1962 roku, o zgromadzeniach /Dz.U.nr 20 poz.89 z późniejszymi zmianami/;
- 26/dodania do kryteriów zatrudnienia pracownika naukowo-dydaktycznego /art.132/ kryterium postawy społeczno-politycznej, przejawiającej się w czynnej i pełnej akceptacji zasad ustrojowych PRL;
- 27/uzależnienia mianowania nauczyciela akademickiego od założenia słubowania ponawianego przy awansie na stanowisko docenta;
- 28/uwzględniania w okresowych ocenach pracowników naukowo-dydaktycznych obok wyników pracy - również kryterium postawy społeczno-politycznej przejawiającej się w czynnej i pełnej akceptacji konstytucyjnych zasad ustrojowych PRL;

- 29/uzupełnienia wykazu obowiązków pracownika naukowo-dydaktycznego /art. 144/ o obowiązek wychowania studentów oraz jednocześnie odniesienie obowiązków tych pracowników do zadań szkoły wyższej określonych w art. 1-3 ustawy o szkolnictwie wyższym oraz do treści ślubowania;
- 30/zmiany zasad rozwiązywania stosunku pracy z nauczycielami akademickimi poprzez:
- a/ na stanowisku profesora i docenta /art.161/ mianowanie na okresy 5-letnie
 - b/ na stanowisku adiunkta /art.164 ust.4-6/ mianowanie na 3 lata, które może być odnowione dwukrotnie na okresy 3-letnie;obecnie adiunktów mianuje się na 5 lat z możliwością przedłużenia na dalsze 4 lata, natomiast adiunktów posiadających stopień naukowy doktora habilitowanego lub znaczny dorobek można mianować na czas nieokreślony,
 - c/ na stanowisku starszego asystenta /art.164 ust.2,3/ mianowanie na 3 lata, które może być odnowione na następne trzy lata,obecnie mianowanie następuje na trzy lata i może być odnowione na okres 5-letni,
 - d/ na stanowisku asystenta /art.164 ust.3/ mianowanie na 2 lata; obecnie tak jak w przypadku starszego asystenta,
- 31/dopisania /art.167//, że Minister może z urzędu przenieść pracownika naukowo-dydaktycznego do innej szkoły wyższej na okres do 2 lat, jeżeli wymagają tego potrzeby w zakresie kształcenia kadr w określonym regionie,
- 32/uzupełnienia wykazu przyczyn, z powodu których stosunek pracy z pracownikiem naukowo-dydaktycznym ulega rozwiązaniu bądź wypowiedzeniu /art.169 ust.1/ o przypadek niespełniania przez pracownika wymogu postawy, przejawiającej się w czynnym i pełnym akceptowaniu zasad konstytucyjnego ustroju PRL lub podejmowania działań niezgodnych z rolą lub zadaniami szkoły wyższej, przy czym na rozwiązanie stosunku pracy z profesorem wymagana byłaby zgoda Prezesa Rady Ministrów; ponadto postuluje się zniesienie przepisu o obowiązku uzyskania zgody Rady Państwa na rozwiązanie stosunku pracy z profesorem w przypadku rażącego niewywiązywania się z obowiązków /art.169 ust.1 pkt 7/; zamiast tego konieczne byłoby uzyskanie zgody Rady Ministrów;
- 33/skrócenie okresu wypowiedzenia stosunku pracy /z różnych tytułów, w tym w związku z nieodnowieniem mianowania na kolejny okres/ do 3 miesięcy i wprowadzeniu możliwości rozwiązania stosunku pracy niezależnie od sposobu jego nawiązania za wypowiedzeniem;
- 34/dodania przepisu umożliwiającego Ministrowi wcześniejsze przeniesienie profesora /za zgodą Prezesa Rady Ministrów/ i docenta na emeryturę w przypadku podejmowania działań niezgodnych z rolą lub zadaniami szkoły wyższej lub niespełniania wymogu postawy przejawiającej się w czynnym i pełnym akceptowaniu zasad konstytucyjnego ustroju PRL;
- 35/dodania przepisu, że w toku postępowania wyjaśniającego dyscyplinarnego rektor lub minister mogą zawiesić nauczyciela akademickiego w pełnieniu obowiązków służbowych; od decyzji rektora przysługiwałoby odwołanie do Ministra;
- 36/zapisania, że do nawiązania, zmiany i rozwiązania stosunku pracy z mianowania stosuje się przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, a od decyzji ostatecznych nie służy skarga do sądu administracyjnego;
- 37/wprowadzenie zasady, że wszystkie akty wykonawcze do ustawy o szkolnictwie wyższym są wydawane po zasięgnięciu opinii Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, organizacji społecznych i związków zawodowych - w przypadkach, w których obecnie ustawa przewiduje wymóg porozumienia lub uzgodnienia z tymi organami lub organizacjami;
- 38/wprowadzenia do ustawy zapisu o corocznej waloryzacji płac z jednoczesnym ustaleniem zasady, że wynagrodzenie pracowników szkół wyższych musi być porównywalne z wynagrodzeniem pracowników zatrudnionych w przemyśle uspołecznionym z uwzględnieniem stopnia przygotowania zawodowego;
- 39/ustalenia, że kolegia redakcyjne oraz plany wydawnicze własnych wydawnictw szkoły są zatwierdzane przez Ministra.
-

W. LENIN UCZY STUDENTÓW I ROBOTNIKÓW JAK BRONIĆ SIĘ PRZED CZERWONYM
FASYZMEM NISZCZĄCYM NIEZALEŻNOŚĆ SZKÓŁ WYŻSZYCH

Czerwoni superfaszysti prowadzą bezwzględną walkę ze względnie niezależnymi uczelniami wyższymi i środowiskiem akademickim. Chcą sprowadzić uczelnie do bezwolnych instytucji wychowujących młodzież polską w duchu antyludzkiego i zbrodniczego komunizmu - czegoś gorszego niż sam faszyzm. Czerwony faszyzm będzie - jak zwykle - powoływać się i zaskaniać "socjalistycznym charakterem szkolnictwa", "intereselem socjalistycznego państwa", itd. Ci czerwoni faszysti będą, tak jak w 1968 r., szydzić i obrzucać środowiska akademickie i ich znanych przedstawicieli obelżywymi epitetami.

Redakcja "Prawdy" proponuje by w obronie przed czerwonymi faszystami akademicy zastosowali również BRON, którą tamci werbalnie szermują. Cisnąć im w twarz słowa samego ich świętego Lenina, który o takich rzadach i systemach tak nauczał:

"11 stycznia ogłoszono w gazetach komunikat rządowy ministerstwa oświaty publicznej o oddaniu do wojska 183 studentów uniwersytetu kijowskiego za "zbiorowe zakłócenie porządku"... Ferment jednak nie ustaje, lecz wzrasta się i z uporem wybucha na WIELU wyższych uczelniach. Studenci chcą SWOBODNIE i SAMODZIELNIE omawiać i zakłócać swoje wspólne sprawy. Ich przełożeni - z owym bezdusznym formalizmem, który OD WIEKÓW GECHUJE BIUROKRACJĘ ROSYJSKĄ - odpowiadają drobnymi SZYKANAMI, doprowadzają niezadowolenie do szczytu i mimo woli budzą u młodzieży, która nie ugrzęzła jeszcze w BAGNIE WEGETACJI BURŻUAZYJNEJ, myśl o proteście przeciwko całemu SYSTEMOWI SAMOWŁADZY POLICYJNEJ I URZĘDNICZEJ...

Wniknijmy w ten uderzający kontrast między SKROMNYM i NIEWINNYM charakterem żądań studenckich - a POPEOCHEM RZĄDU, który postępuje tak, jak gdyby zawisł już topór nad filarami jego panowania. Pokazuje przez to lepiej... wszystkim, którzy mają oczy, by widzieć, i uszy, by słyszeć - ŻE CZUJE SIĘ NADER NIEPEWNIIE I WIERY SIĘ TYLKO W SIŁĘ BAGNETU I NAHAJKI, KTÓRE CHRONIĄ GO PRZED GNIEWEM LUDU...

KOSZARY przesiąknięte są na wskroś atmosferą najbardziej oburzającego BEZPRAWIA. Całkowita bezbronność żołnierza pochodzącego z chłopów czy robotników, DEPTANIE GODNOŚCI LUDZKIEJ, WYMUSZANIE, BICIE...

Tym, że rząd protestujących przeciwko SAMOWOLI studentów uznaje za zwykłych AWANTURNIKÓW - podobnie jak zesłanych za udział w STRAJKU ROBOTNIKÓW uznać za ludzi złego prowadzenia się - tym RZUÇA RZĄD WYZWANIE WSZYTKIM którzy zachowali jeszcze POCZUCIE PRZYŻYWCZOŚCI. Spójrzcie na komunikat rządowy: rol się w nim od takich słów, jak - ZAKŁÓCENIE PORZĄDKU, AWANTURY, EKSCESY, BEZWSTYD, ROZWYDRZENIE. Z jednej strony stwierdzenie PRZESTĘPCZYCH CEŁÓW POLITYCZNYCH i dążeń do protestów POLITYCZNYCH, z drugiej zaś pomiatanie studentami jak ZWYKŁYMI AWANTURNIKAMI, którym udzielić trzeba LEKCJI DYSCYPLINY.

I ze strony studentów JEDYNĄ GODNĄ ODPOWIEDZIĄ na to byłoby wykonanie groźby kijowian - proklamowanie KONSEKWENTNEGO, STANOWCZEGO STRAJKU WSZYTKICH STUDENTÓW NA WSKAZANYCH WYŻSZYCH UCZELNIACH z żądaniem zniesienia tymczasowych przepisów...

Ale nie tylko sami studenci powinni odpowiedzieć rządowi...

Rząd zwraca się do opinii publicznej, jak gdyby chełpił się energią, z jaką rozprawiał się ze studentami, jak gdyby SZYDZIŁ, ze wszystkich dążeń WZWOLENCZYCH.

Toteż WSZYSTKIE świadome elementy we WSZYSTKICH WARSTWACH narodu powinny odpowiedzieć na to wyzwanie, jeżeli nie chcą się stoczyć do rządu NIEMYCH NIEWOLNIKÓW, w milczeniu znosząc zniewagi... Student przychodził z pomocą robotnikowi, ROBOTNIK POWINIEN przyjść z pomocą studentowi.

RZĄD CHCE OTUMANIĆ NARÓD OŚWIADCZAJĄC, ŻE DĄŻENIE DO PROTESTU POLITYCZNEGO JEST ZWYKŁYM WARCHOLSTWEM.

Robotnicy powinni oświadczyć publicznie..., że to KŁAMSTWO, że prawdziwe ognisko GWAŁTU, WARCHOLSTWA I ROZWYDRZENIA - to samowładny RZĄD rosyjski, to SAMOWOLA POLICJI I URZĘDNIKÓW.

Jak zorganizować ten protest - powinny to rozstrzygnąć miejscowe organizacje SOCJALDEMOKRATYCZNE i grupy robotnicze. Rozdawanie, rozrzucanie,

rozklejanie ulotek, urządzanie zebrań, na które zapraszano by w miarę możliwości WSZYSTKIE klasy społeczeństwa - oto najbardziej dostępne formy protestu. Byłoby jednak pożądane... gdyby uczyniono próbę najbardziej SZEROKIEGO I OTWARTEGO PROTESTU za pomocą DEMONSTRACJI PUBLICZNEJ.

Jako dobry przykład służyć może charkowska demonstracja... przed redakcją "Jużnyj Kraj". Obchodzono właśnie jubileusz tej gadzinówki szczującej przeciwko wszelkim dążeniom do ŚWIATŁA I WOLNOŚCI, wychwalającej wszystkie BESTIALSTWA NASZEGO RZĄDU. Przed redakcją zebrał się tłum, który uroczyście rwał na strzępy egzemplarze gazety, przywiązywał je do ogonów końskich, owijał nimi psy, ciskał w okna kamienie i buteleczki z siarkowodorem, wznosząc okrzyki: "PRECZ ZE SPRZEDAJNĄ PRASĄ!".

Oto na jakie uczczenie zasługują doprawdy nie tylko redakcje sprzedanych gazet, lecz WSZYSTKIE INSTYTUCJE RZĄDOWE. Wszelki przejaw SAMOWOLI I PRZEMOCY RZĄDOWEJ jest uzasadnionym powodem do takiej demonstracji. Niechaj więc otwarte oświadczenie rządu o rozprawie ze studentami nie pozostanie bez otwartej odpowiedzi ze strony ludu".

/Lenin, Dzieła tom 4, KiW, Warszawa 1953 r./

CZY NASZE DZIECI MUSZĄ BYĆ "UPAŃSTWOWIONE" ? /Rodzice/

Projekt Wolnej Szkoły Narodowej /WSzN/

"...Celem oświaty powinien być pełny rozwój osobowości ludzkiej i ugruntowanie poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód...

Rodzice i ...prawni opiekunowie powinni mieć możliwość, po pierwsze - w granicach zakreślonych ustawodawstwem każdego państwa - swobodnego posyłania swoich dzieci nie do państwowych, lecz do innych zakładów nauczania... i po drugie - zapewnienia religijnego i moralnego wychowania dzieci zgodnie z ich osobistymi przekonaniem...

Państwa będące stronami niniejszej Konwencji zobowiązują się ...sprawić aby oświata na poziomie wyższym była dostępna na zasadzie pełnej równości i w zależności od indywidualnych uzdolnień... zapewnić we wszystkich państwowych zakładach nauczania jednakowego stopnia taki sam poziom nauczania i jednakowe warunki dotyczące jakości nauki... uchylić wszelkie przepisy ustawowe, lub zarządzenia administracyjne oraz zaprzestać wszelkich praktyk administracyjnych o charakterze dyskryminacyjnym w dziedzinie oświaty... Nie dopuszczać... do stosowania jakichkolwiek ograniczeń, opartych jedynie na fakcie przynależności uczniów do określonej grupy..."

/postanowienia art. 3, 4, 5 Konwencji UNESCO w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty z dn. 14. XII. 1960 r., ratyfik. przez PRL 15. IX. 1964/

1. "Szkoła musi być narodowa. Szkoła musi dać dzieciom i młodzieży miłość do Ojczyzny, do kultury domowej, rodzinnej i narodowej. I musi wychowywać je w tym duchu. Szkoła nie jest instytucją autonomiczną i nadrzędną nad Narodem. Wyrasta z potrzeb Narodu, z jego ducha. Musi liczyć się z Narodem, z jego wymaganiami, kulturą i obyczajowością".

Słowa te, wypowiedziane przez ks. Prymasa S. Wyszyńskiego 15. 8. 1977 r. w Częstochowie, warto zestawić z przerażającym obrazem naszego systemu oświaty, w którym NAUCZYCIELE - jak przypomniano ostatnio na XIX Plenum KC PZPR poświęconym inteligencji - jest pracownikiem tzw. "pierwszej linii frontu pracy ideologicznej". Tzw. "walce ideologiczne" służą także środkami masowego przekazu, zmierzające do zniewolenia i otumanienia społeczeństwa. O ile jednak przed tego typu działaniem można się obronić np. nie czytając gazet, wyłączając radio lub telewizor - do szkoły każde dziecko musi uczęszczać obowiązkowo. Mały człowiek bezbronny i ufny poddawany zostaje obróbce w trybach państwowej szkoły. Największy skarb każdej rodziny - dziecko, nadzieja i przyszłość Narodu - młode pokolenie poddawane zostaje pracy ideowo-wychowawczej. Już od przedszkola świętować więc będzie Dzień Milicjanta, wyuczą go, że Niemiec jest zły, a Rosjanin dobry, że Ojczyzna nasza ma 40 lat, że wojsko polskie powstało

40 lat temu nad Oką, a rewolucja październikowa dała Polsce niepodległość po 120 latach niewoli. Jego ulubionymi bohaterami stanie się Janek Kos z "Czterech pancernych", zaś "wychowanie patriotyczne" wzbogacą słowa śpiewanej na apelu pieśni: "Służymy ci, Ojczyzno, już od najmłodszych lat, by rozkwitł socjalizmu wspaniały kwiat". Będąc uczniem starszych klas, posłuzę jako statysta do "robienia tłumy" podczas pochodu 1-majowego, czy innej podobnej okazji. Wystąpi może na akademii ku czci patrona szkoły, który jest "wzorem do naśladowania dla całej społeczności szkolnej", jak np. F. Dzierżyński, M. Nowotko, J. Krasicki, H. Sawickie i inni godni miejsca w cyklu: "O, Jezus! A cóż to za Polacy?"
Nauczy się wstydliwie ukrywać swój chrześcijański światopogląd, posługiwać podręcznikową nowomową, a także szybko zapominać wtłoczonej do głowy masy encyklopedycznych wiadomości - nigdy nikomu nieprzydatnych. Przekona się, że "lepiej się nie wychylać", będzie się czuł pokrzywdzony, gdy nauczyciel "się uweźmie". Zwątpi w sprawiedliwość i obiektywizm, gdy po rozmowie z panią dyrektorką matematyczką poprawi na 4 ocenę sztandarowego tumana, będącego jednak synem Ważnej Osoby. Nauczy się cwaniactwa, zbierając punkty za pracę społeczną. Z radością pobiegnie podczas lekcji do sklepu kupić pani atrakcyjny towar. Może pełnić funkcję dyżurnego będzie pilnował porządku w klasie, zapisał kolegów itp., słowem, nauczy się donosicielstwa....

Wszystko to spowoduje, że stanie się jednym z wielu polskich dzieci dotkniętych tzw. nerwicą szkolną, której przyczyną jest - zdaniem pedagogów - stresujący dziecko system naszej oświaty. Wśród przejawów patologii środowisk dziecięco-młodzieżowych wymienić należy także przerażającą szerzącą się narkomanię, a także istnienie agresywnych grup przedstawicieli subkultury młodzieżowej, terroryzujących innych, spokojnych młodych ludzi /np. punkowie/. Wzory tej subkultury, np. jej zewnętrzne przejawy jak: fryzury, stroje, systemy wartości, gusty - lansowane są przez kulturę masową prezentowaną przez środki masowego przekazu.

Upadek kierowanych przez PZPR-owskich "młodzieżowców"/liczących często ok. 40 lat/ organizacji młodzieżowych stanowi dotkliwą lukę w procesie uspołecznienia młodego człowieka, który - jak wskazuje psychologia rozwojowa - odczuwa potrzebę identyfikowania się z grupą rówieśników, wyznawania wspólnego systemu wartości, współdziałania, przyjaźni itp. Najpełniej odpowiada tym potrzebom system wychowawczy harcerstwa, które upodobnione do sowieckich pionierów, "ozdobione" czerwonym krawatem jako Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej, w niczym nie przypomina swego poprzednika - harcerstwa przedwojennego lub Szarych Szeregów. Próby odrodzenia prawdziwej idei harcerstwa podjęte po Sierpniu w tzw. Kregach im. A. Małkowskiego /założyciela polskiego skautingu/ podjęte przez instruktorów wiernych systemowi wartości zapisanemu w Prawie Harcerskim i symbolizowanemu przez Krzyż Harcerski, zostały wbrew wcześniejszym deklaracjom stopniowo ukrócone /por. np. ubiegłoroczne rozwiązanie przez Główną Kwaterę ZHP wrocławskiego hufca Stare Miasto ze względu na "opanowanie go" przez instruktorów związanych z Kregami im. A. Małkowskiego/.

"Produkt końcowy" maszyny ideologiczno-wychowawczej, jaką ma być szkoła państwowa zależy w dużym stopniu od tego, co dziecko wnosi z domu, jak szkodliwe działanie szkoły jest korygowane przez świadomych rodziców-wychowawców oraz oczywiście od stopnia dyspozycyjności nauczycieli.

Nie kładźmy się jednak: TRWA WALKA O DUSZE I UMYSŁY NASZYCH DZIECI.

My, rodzice, nie mamy żadnego wpływu na to, jakie treści programowe są im przekazywane, kto i jakimi metodami je "wychowuje", jakie ma ku temu kwalifikacje moralne i fachowe. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że tylko świeżo upieczone pierwszaki idą z radością do szkoły - STARSZE DZIECI SZKOŁY NIE LUBIĄ. Dzieje się tak dlatego, że szkoła państwowa jest "instytucją autonomiczną i nadrzędną nad Narodem" - jak określił to Stefan Wyszyński - tzn. wychowującą nie w duchu ideałów narodowych ku pełni człowieczeństwa, lecz - jak formułują to deklaracje pedagogiczne różnych Muszyńskich /nie mylić z Markiem Muszyńskim - szefem RKS-u/, Kuberskich, i Faronów - "na miarę potrzeb socjalistycznej Polski": na małą miarę doraźnych potrzeb rządzącej w Polsce elity partyjnej, w cudzym interesie i wg obcych wzorów ateistycznych.

Warto przypomnieć tu słowa ks. Prymasa wypowiedziane 15.08.1978 r. w Gnieźnie, które nie straciły do dziś swej aktualności:

"Wiecie dobrze, Najmilsi jak wielkie jest zagrożenie wiary naszego Narodu przez systematycznie prowadzoną laicyzację i ateizację. Trwa bezustanna walka z wiarą w sercach dzieci i młodzieży. Na tę walkę przeznaczają się olbrzymie fundusze, płynące z podatków wierzącego Narodu, które służą i temu, aby zabijać Boga w sercach wierzących. Podejmuje się wysiłki, aby wydrzeć wiarę malutkim dzieciom, ateizując je już w przedszkolach /.../ Programy nauczania i wychowania w szkołach - nie mówiąc już o środkach masowego przekazu - są tak pomyślane, aby nie przekazywały dzieciwie i młodzieży tego, co jest chrześcijańskie w naszej kulturze narodowej. Można mnożyć inne przykłady, jak kolonie letnie bez dostępu dzieci do świątyń i bez Mszy św. niedzielnej, pomimo nawet: pisemnych żądań rodziców o praktyki religijne dla swoich dzieci /.../"

2. Tragiczne warunki materialne szkolnictwa polskiego

Na oświatę i służbę zdrowia nigdy w budżecie PRL nie znajdowano odpowiednich do potrzeb funduszy. Już Lenin zdefiniował PAŃSTWO POLICYJNE słowami, że jest to takie państwo, w którym policjant zarabia więcej niż nauczyciel. W historii PRL nauczyciele byli zawsze jedną z najniższej opłacanych grup zawodowych. Początkowo nie przeszkadzało to w dopływie nowych wartościowych kadr do zawodu nauczycielskiego: funkcjonował jeszcze etos Siłaczki, pracy nauczyciela jako swego rodzaju powołania, służby społecznej, w której nie pyta się o zapłatę. Jednakże niskie płace nauczycieli spowodowały w końcu spadek rangi tego zawodu, jego sfeminizowanie, a także stopniową NEGATYWną SELEKCJĘ nowych adeptów. Ostatnio, po odejściu na wcześniejsze emerytury /jakże żałośnie niskie!/ wielu wspaniałych, doświadczonych, ale i schorowanych, niedocenianych pedagogów, sytuacja kadrowa stała się wręcz alarmująca: wg oficjalnych danych brakuje ponad 100 tys. nauczycieli. Udało się zatrudnić 40 tys. nauczycieli nie posiadających kwalifikacji, np. po maturze, albo po zasadniczej służbie wojskowej i odbytym 21-dniowym "kursie pedagogicznym" zorganizowanym przez LWP /sic!/. W takim np. woj. komżyńskim nauczyciele bez wykształcenia wyższego stanowią 70% ogółu nauczycieli. Jednakże statystyka liczby pedagogów z dyplomami mgr jest zwodnicza, ponieważ nie świadczy o rzeczywistych kwalifikacjach zawodowych. Studia wyższe nie przygotowują do zawodu nauczycielskiego, wielu zaś absolwentów wyższych uczelni podejmuje pracę w szkolnictwie z braku innych możliwości jako ZŁO KONIECZNE. Spotykamy więc przypadki, gdy mgr rusycystyki uczy chemii, a absolwentka Wydz. Podstawowych Problemów Techniki Politechniki Wr. - "specjalizuje się" w... nauczaniu początkowym, ale na papierku bardzo ładnie to wygląda: nauczyciele z wyższym wykształceniem!

OBSERWUJEMY WIĘC STAŁE OBNIŻANIE SIĘ POZIOMU NAUCZANIA. Corocznie pojawiają się w prasie alarmujące artykuły o poziomie wiedzy absolwentów szkół różnego typu. Najlepiej wiedzą to sami rodzice, którzy w trosce o umożliwienie swemu dziecku podjęcia dalszej nauki na wyższym szczeblu systemu oświatowego, zmuszeni są do angażowania dla nich PŁATNYCH KOREPETYTORÓW /zjawisko to staje się powszechne/. W ten sposób dziecko z niezamożnej rodziny, ze wsi lub małego miasteczka, dysponujące wiedzą zdobytą jedynie w toku edukacji szkolnej, odbiega zasadniczo poziomem wiedzy od dzieci ze szkół wielkomiejskich, przygotowanych dodatkowo przez korepetytorów. Punkty preferencyjne na studia są najlepszym dowodem na to, że ten stan rzeczy jest jaskrawo widoczny. Nieliczne są jednak dzieci z tych środowisk, które by zechciały podjąć studia - jest więc system punktów na studia przysłowiową musztardą po obiedzie: ileż bowiem talentów, pasji poznawczej zostało ZAPRZEPASZCZONYCH na niższych poziomach edukacji! Są to straty często nie do odrobienia, które rzutują na ogólny poziom kultury umysłowej i duchowej społeczeństwa. Dziecko pozbawione szans rozwoju swej osobowości, intelektu, w którym nie rozwinęto głodu wiedzy, któremu nie dana była radość odkrywania Prawdy i Piękna, stanie się PO-GARDZANYM ROBOLEM bez szerszych horyzontów, podatnym na zniewolenie, manipulację, znajdującym jedyną rozrywkę w podawanych w środkach masowego przekazu, w postaci łatwo strawnej papki, wzorach kultury masowej i alkoholu.

Ciągłym problemem jest w PRL brak szkół. W latach 50-tych rzucono hasło "1000 szkół na 1000-lecie". Dzięki ofiarności społecznej zbudowano wtedy ponad tysiąc nowych szkół, uzupełniając straty w bazie materialnej oświaty wynikłe ze zniszczeń wojennych i przygotowując miejsca nauki dla licznych roczników powojennego wyżu demograficznego. Absolwenci tych szkół opuścili wieś i miasteczka - zaludnili nowe osiedla wielkich miast. Opustoszały i niszczeją zbudowane kiedyś z wielką ofiarnością "tysiąc-latki", a na nowych pozbawionych infrastruktury osiedlach brakuje szkół dla nowych licznych roczników uczniów, odbitej fali powojennego wyżu demograficznego. Do 1990 r. trzeba wybudować 4,2 tys. szkół. Już teraz 35% dzieci z klas I - III w wielkich miastach uczy się na 3 zmiany. Co to znaczy wiedzą najlepiej rodzice 7-latków wracających ze szkoły do domu po "Dobranocce", przemęczonych i zniechęconych już na progu swej kariery ucznia.

Zawsze aktualny jest także problem BRAKU PODRĘCZNIKÓW szkolnych, lektur i właściwej literatury dziecięcej. Nie wypełni tej ostatniej luki lansowana ostatnio seria wydawnicza "Biblioteka Młodych", obejmująca "książki z dziedziny literatury pięknej i esejistyki, napisane przez najwybitniejszych pisarzy radzieckich, klasyków i współczesnych". Książki te drukowane są w ZSRR we współpracy z "Książką i Wiedzą", "Iskrami" i Młodzieżową Agencją Wydawniczą. Ukazały się właśnie w ogromnych nakładach: M. Ostrowskiego "Jak hartowała się stal" - lektura IV klasy /w ocenzonej wanej w stosunku do oryginału wersji łagodzącej wyraźnie antypolskie akcenty - do użytku polskiego czytelnika/, zapowiedziano: B. Polewoja "Opowieść o prawdziwym człowieku" oraz Cz. Ajtmatowa "Pierwszy nauczyciel", "Żurawie przyleciały wcześniej". Drugą część tej serii tzw. "Biblioteki Młodych" stanowią będą "tematyczne wybory z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu". Na początku każdego roku szkolnego okazuje się zwykle, że znów "z przyczyn obiektywnych" /brak mocy produkcyjnych drukarni i brak papieru/ nie nadążono z produkcją podręczników szkolnych. CIĄGLE ZAŚ ZMIANY PROGRAMOWE /permanentna "reforma" szkolnictwa/ powodują, że nie sposób wyprodukować ich odpowiednią liczbę na zapas. Nie brak natomiast mocy drukarni i papieru na błyskawiczne wydania /i to w ogromnych nakładach/ np. przemówień Jaruzelskiego, felietonów Jana Rema, powieści pornograficznych /słynne "Skieroławki" Nienackiego/, czy anty-"Solidarnościowo"-pornograficznych Bratnego.

ROŚNIE NAM "POKOLENIE GŁUCHYCH", ALE I "ŚLEPYCH" na wartości estetycznej, ponieważ liczba godzin na to przeznaczonych i poziom wychowania muzycznego i plastycznego w szkole jest bardzo niski. Nawet szkoły muzyczne cierpią na brak instrumentów - cóż więc powiedzieć o przeciwnej szkole podstawowej. Upośledzenie tych przedmiotów w szkole powoduje, że młodzi Polacy nie są przygotowani do uczestnictwa w kulturze narodowej.

Przerażająco NISKI jest także POZIOM wychowania fizycznego w szkole, a co za tym idzie ZDROWOTNOŚCI DZIECI I MŁODZIEŻY. Wiele szkół nie ma nawet boiska, nie mówiąc już o sali gimnastycznej, basenie, czy sprzecznie sportowym.

Kuleje także opieka lekarska /pediatryczna i stomatologiczna/ i oświata higieniczna w szkole. Stan sanitarny wielu szkół jest wręcz skandaliczny: brudne sanitariaty, brak papieru toaletowego, brak możliwości umycia rąk itp. W wielu szkołach nie ma stołówek, ani nawet możliwości wypicia szklanki gorącego mleka.

Winston Churchill powiedział kiedyś żartobliwie, iż nie ma lepszej lokaty dla społeczeństwa jak wlewać mleko w dzieci. Wydaje się, że nie tylko mleko miał na myśli ów wielki polityk...

3/ Wciąż nowe apele do ofiarności społecznej

Wobec tragicznej sytuacji lokalowej szkół wielkomiejskich /szczególnie/ znów apeluje się do ofiarności społeczeństwa. Pod patronatem PRON-u powstał Komitet Narodowego Czynu Pomocy Szkole - ciało analogiczne do działającego w latach 70-tych Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów, z którego działalność NIKT NIGDY SIĘ PRZED SPOŁECZESTWEM NIE WYLIŁ. Mnoży się więc wciąż nowe pseudospołeczne inicjatywy, odgórnie sterowane i zbiurokratyzowane. Jednocześnie ulubionym CHWYTEM partyjnych propagandystów stało się wytykanie, ile to buduje się nowych kościołów,

luksusowych plebanii i ogromnych domów katechetycznych, podczas gdy brakuje szkół, szpitali, domów opieki społecznej... Podkreśla się przy tym pomysłowe i piękne w swej prostocie i funkcjonalności rozwiązania architektoniczne, niespotykane tempo i solidność wykonania. Wielu zastanawia się dlaczego to samo społeczeństwo jest tak ofiarne, gdy chodzi o budowę obiektów sakralnych, a jednocześnie nie trafiają mu do przekonania alarmujące potrzeby w dziedzinie budownictwa placówek oświatowych. Odpowiedź jest prosta: BUDOWANE OBIEKTY SAKRALNE SĄ RZECZYWIŚCIĄ WŁASNOŚCIĄ SPOŁECZNOŚCI WIERZĄCYCH, SŁUŻĄ OFIARODAWCOM I ICH DZIECIOM, NATOMIAST SZKOŁY SĄ PAŃSTWOWE, GDZIE UCZNIOWIE NIE CZUJĄ SIĘ WSPÓŁGOSPODARZAMI. Najlepszym tego przykładem mogą być ostatnie wydarzenia w szkołach w Miętynie i Wioszczowej /i wielu innych/, gdzie uczniowie nie mogli, gdy tego zapragnęli, nawet powiesić krzyża w swojej klasie. Uczeń w szkole państwowej nie jest partnerem, podmiotem, jest jedynie PRZEDMIOTEM "OBROBKI" ideowo-wychowawczą przez nauczycieli-urzędników państwowych.

Taka sytuacja wywołuje postawy rozczeleniowe: skoro nauczanie jest obowiązkowe a szkoła państwowa to niech państwo - skoro się do tego zobowiązało - zapewni każdemu dziecku miejsce w szkole. Powinniśmy przezwyciężyć tego typu myślenie.

4/ Weźmy sprawy oświaty we własne ręce - to sprawa o najwyższej wadze

Refleksja nad sposobem przywrócenia GODNOŚCI PRACY ludzkiej doprowadziła do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "SOLIDARNOŚĆ". Dyskusja nad zagadnieniem RZECZYWIŚTEGO USPOŁECZNIEŃIA środków produkcji /a nie tylko ich upaństwowienia i oddania w niepodzielne władanie "właścicieli PRL-u" stała u podstaw programu Rzeczypospolitej Samorządnej, uchwalonego na I Zjeździe "SOLIDARNOŚCI". Natomiast dążenia do naprawy oświaty nie wyszły -jak dotąd -poza projekty zmian w obrębie istniejącego systemu. Dyskutowano więc nt. programów nauczania, metod i kierunków wychowania, poprawieniem bazy materialnej oświaty. NIE WYCIĄGNIĘTO JEDNAK WNIOSEK Z FAKTU, ŻE PAŃSTWO /a właściwie rządząca w nim niepodzielnie partia komunistyczna/ JEST WŁAŚCIWIE MONOPOLISTĄ W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA. Jest wprawdzie w Polsce pewna liczba przedszkoli i średnich szkół katolickich, a także Katolicki Uniwersytet Lubelski /nie licząc uczelni kształcących duchownych/, ale nie one tworzą ogólny obraz oświaty polskiej, chociaż ich istnienie jest czymś wyjątkowym w krajach naszego obozu.

Natomiast w krajach demokratycznych /a także w Trzecim Świecie/ oprócz szkół państwowych istnieją różne inne: wyznaniowe, prywatne, samorządowe. Rodzice niezadowoleni z systemu państwowej oświaty MOGĄ utworzyć własne inicjatywy obywatelskie: z własnej kieszeni zbudować nową szkołę lub wynajmując na ten cel odpowiedni budynek, zaangażować nauczycieli i współuczestniczyć w układaniu programu nauczania dla swoich dzieci.

Czyż my, polscy rodzice, nie możemy sami wybudować dla naszych dzieci brakujących 4 tys. szkół, ale nie po to, aby oddać i dzieci i szkołę państwu, lecz utworzyć własną SAMORZĄDNĄ WOLNĄ SZKOŁĘ NARODOWĄ, szkołę z prawdziwego zdarzenia, gdzie dzieci czułyby się dobrze, gdzie zdobyłyby odpowiednią wiedzę, kształtowały swoją osobowość, a rodzice byłiby w niej współgospodarzami i współwychowawcami?

PROPONUJEMY WIEC: projekt Wolnych Szkół Narodowych /WSzN/. Weźmy PRZYSZŁOŚĆ NASZYCH DZIECI W SVOJE RĘCE. PRZYSZŁOŚĆ NADZIEI NARODU: MŁODEGO POKOLENIA - NIE MOŻE NAM BYĆ OBOJĘTNA !

5/ Korzystajmy z doświadczeń innych: np. Wolna Szkoła Waldorfa

Wolna Szkoła Waldorfa jest przykładem rozwiązań organizacyjnych i pedagogicznych, które mogą stać się inspirujące w poszukiwaniu odpowiadającego nam modelu szkoły.

Twórcą koncepcji pedagogicznej znanej w świecie pod nazwą szkół Waldorfa był pedagog niemiecki Rudolf Steiner. Swoją projekt nowej szkoły przedstawił on w kwietniu 1919 r. w stuttgarckiej fabryce papierosów "Waldorf-Astor", wywołując ENTHUZJAZM słuchaczy. Zaraz też przystąpiono do realizacji tego projektu w zakupionym dla potrzeb nowej szkoły budynku restauracyjnym pięknie położonym na jednym ze wzgórz miasta. We wrześniu szkoła miała już 300 uczniów w 8 klasach, a ponieważ BYŁA WŁASNOŚCIĄ

ROBOTNIKÓW fabryki "Waldorf" nazwana została Wolną Szkołą Waldorfa. Nazwę tę po dziś dzień noszą szkoły realizujące zasady pedagogiki R. Steinera. Eksperyment ten znalazł bowiem w latach 20-tych wielu naśladowców - powstały liczne szkoły tego typu. W r. 1938 HITLEROWCY PRZERWALI ICH DZIAŁALNOŚĆ, lecz odrodziły się one po wojnie i to nie tylko w RFN, ale i w wielu innych krajach.

Dziś na świecie jest ok. 300 szkół Waldorfa np. w Holandii 46, w USA - 43, w Szwajcarii - 24, a w samej RFN - 80.

Jakie cechy steinerowskiej pedagogiki wywołały entuzjazm robotników w 1919 r., zakaz hitlerowców w 1938 r. i co sprawia, że jest to propozycja atrakcyjna do dziś? Czym różni się szkoła Waldorfa od szkoły tradycyjnej? Oto jej główne zasady: /szerzej na ten temat: Polityka 37/1984/ - szkoła nie może być "instytucją państwową" jak to było w Prusach od 1794 r., lecz WOLNYM STOWARZYSZENIEM OPARTYM NA WSPÓŁPRACY RODZICÓW, NAUCZYCIELI I DZIECI;

- szkoła JEST SAMORZĄDNA, POZBAWIONA HIERARCHICZNEJ STRUKTURY. Nie ma dyrektora, wszystkie decyzje podejmuje kolegium nauczycielskie nie poprzez głosowanie, ale poprzez dyskusję i osiągnięcie jedności;
- wychowanie oparte jest na zasadach antropozoficznych, tzn. treści nauczania są podporządkowane zasadzie, że materiał przekazywany dziecku ma posuwać jego rozwój, pogłębiać doznanie siebie i rozbudzać wrażliwość.

Celem SZKOŁY NIE JEST WTŁOCZENIE WIEDZY, LECZ ROZWÓJ CZŁOWIEKA.

- naukę języków obcych rozpoczyna się w tych szkołach już w pierwszej klasie, ponieważ dziecko w tym wieku jest najbardziej chłonne i potrafi bezbłędnie naśladować intonację i wymowę;

- szkoły Waldorfa silnie koncentrują się na wychowaniu artystycznym, ale i na zaawansowanej nauce rzemiosła, tak by przybliżyć dziecko do najnowszej techniki i technologii;

- nauka poszczególnych przedmiotów /ich dobór i szczegółowy program określa wola rodziców oraz zainteresowania konkretnej grupy uczniowskiej/ następuje w trakcie czterotygodniowych sekwencji zwanych "epokami", kiedy to uczniowie poświęcają swoją uwagę tylko jednemu przedmiotowi, co umożliwia ich całkowitą koncentrację nad nowymi treściami. W celu utrwalenia poznanej materiału wraca się po jakimś czasie. UCZNIOWIE OBYWAJĄ SIĘ BEZ PODRĘCZNIKÓW. Najważniejszy jest kontakt z nauczycielem, PODRĘCZNIK zaś DZIECI ROBIĄ SOBIE SAME: notują słowa nauczyciela, ważniejsze definicje i formuły, uzupełniają te wiadomości z innych źródeł ilustrują wykresami, rysunkami, zdjęciami itp. Wyrabiają w ten sposób zdolność koncentracji, chwytania istoty rzeczy, szybkiego notowania rzeczy najważniejszych;

- w szkołach Waldorfa NIE MA ŻADNEJ SELEKCJI, tzn. zostawania na drugi rok w tej samej klasie, stopni i związanego z nimi stresu;

- są to szkoły ogólnokształcące, wychowujące dziecko W DUCHU TOLERANCJI w grupie łączącej różne warstwy społeczne i rodzaje uzdolnień, nierządno w klasie jest też dziecko w jakiś sposób upośledzone traktowane na równi z innymi. Dopiero w starszych klasach ze względu na konieczność przystąpienia do państwowej matury /dającej prawo wstępu na wyższe uczelnie/ może nastąpić pewne zróżnicowanie klasy - jednak bez rozbijania tej małej społeczności przyjaciół uczących się razem przez 10 lat;

- cotygodniowe konferencje kolegium nauczycielskiego służą nie tylko omówieniu problemów szkoły, ale i PERMANENTNEMU KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI w najnowszych osiągnięciach nauki oraz metodyki nauczania;

- lekarz szkolny należy do kolegium, bierze udział w konferencji i lekcjach, opiekuje się stale dziećmi, OBSERWUJĄC NIE TYLKO ICH ROZWÓJ FIZYCZNY, ALE I PSYCHICZNY - DBA O HIGIENĘ JEDNEGO I DRUGIEGO, a także w miarę możliwości prowadzi lekcje w starszych klasach.

Edukację w szkole Waldorfa cechuje więc brak stresu i leku, sprzyjający harmonijnemu rozwojowi psychofizycznemu ucznia, nieobecność jakiegokolwiek natarczywej indoktrynacji, a także nastawienie na kontakt z przyrodą i wyrobienie w wychowankach myślenia ekologicznego. Wynika to zapewne z faktu, że rodzice - entuzjaści tych szkół - to najczęściej przedstawiciele średnio zarabiającej inteligencji o poglądach liberalnych i

lewicujących lub tzw. "zieloni". Dzieci robotników stanowią ok. 40 proc. ogółu uczniów szkoły /dane z Herne w Zagłębiu Ruhry, gdzie procent ten jest najwyższy/.

Główną metodą nauczania jest ukierunkowany na osiągnięcie konkretnego celu proces poznawczy uczniów pod kierunkiem nauczyciela, np. w pewnej szkole Waldorfa pod Sztokholmem dzieci przystąpiły do budowy własnej szkolnej biologicznej oczyszczalni ścieków, kierując się ideą ochrony środowiska. Musiały więc w tym celu: poznać chemię, aby wiedzieć, jaki jest rodzaj zanieczyszczeń i móc sprawdzić skuteczność oczyszczania, fizykę, aby zaprojektować system kaskad, zakoli, żywiowisk, gdzie część zanieczyszczeń będzie się osadzała, bakteriologię, aby wiedzieć, jakie bakterie są ich sprzymierzeńcami w zaplanowanym przedsięwzięciu, botanikę, aby obsadzić odpowiednio dobranymi roślinami dno i brzegi osadników itd. itd. Szkoły Waldorfa położone są wśród rozległych terenów zielonych, ogrodów isadów, uprawianych przez dzieci; nie brak tu także miejsca dla ich ulubionych czworonogów. Kontaktowi z naturą nie przeszkadza nawet położenie szkoły w centrum wielkiego miasta, jak w Hanowerze, gdzie ogrody umieszczono... na dachu szkoły.

Dzieci dysponują także świetnie wyposażonymi warsztatami szkolnymi, umożliwiającymi działalność artystyczną i rzemieślniczą. Wyroby uczniów sprzedawane są przez szkołę na specjalnych kiermaszach, z których dochody są liczącą się w budżecie pozycją każdej szkoły Waldorfa. Warto wspomnieć także o przykładach kooperacji szkolnych warsztatów rzemieślniczych z wielkimi firmami, co daje uczniom satysfakcję - czują się współgospodarzami szkoły.

Szkoła Waldorfa nie klasyfikuje uczniów według jakiegoś prostego schematu: zdyscyplinowany - niedyscyplinowany, pilny - leniwy, zdolny - tępy, lecz obiecują już w samym swym założeniu przynajmniej poświęcić uwagę rozwojowi całej osobowości dziecka.

JEST TO PEDAGOGIKA NASTAWIONA NA ROZWÓJ PEŁNI OSOBOWOŚCI MAŁEGO CZŁOWIEKA, A NIE MASOWY PRZERÓB ŚWIADCTW.

Nauczycielowi nie zależy na obciążeniu pamięci ucznia, lecz na rozwijaniu jego wrażliwości, umiejętności twórczego działania, pasji poznawczej, znajomości przyrody i wyrobieniu artystycznego smaku.

Pewnymi słabościami tych szkół jest bardzo utrudnione przejście ucznia do zwykłej szkoły /ze względu na zupełnie inny system nauki/, jak i stres uczniów starszych klas, gdy trzeba dostosować się do wymogów państwowej matury, bowiem absolwenci Waldorfa jeśli osiągają poziom ponadprzeciętny w niektórych dziedzinach wiedzy, to jednocześnie mogą mieć pewne luki w tych dziedzinach, które np. nie zainteresowały zespołu uczniowskiego, w którym się uczyli.

Jacy są więc absolwenci tej nietypowej ze wszech miar szkoły, posiadającej jednak już swoją ponad 60-letnią historię? W latach 70-tych przeprowadzono na zlecenie rządu RFN badania dwóch roczników absolwentów: urodzonych w 1946 i 1947 r. /1460 osób/. Stwierdzono, że większość z nich osiągnęła "poziom ponadprzeciętny" - 41 proc. pracowało w wyższych uczelniach, a 43 proc. dalszy nie poprzestało na edukacji szkolnej, uzyskując dodatkowe wykształcenie zawodowe. Omawiając wyniki tych badań rządowych "Der Spiegel" stwierdził: "Absolwenci Waldorfa są przeważnie komunikatywnymi indywidualistami, nie przyrastają do urzędniczych stołków, ani nie kleją się do pieniędzy, są bardziej skłonni do zmiany zawodu, miejsca potytu i punktów widzenia niż ich przeciętnie ambitni rówieśnicy. Łatwiej jest zresztą powiedzieć kim oni nie są: nie są karierowiczami, oportunistami, ciużaczami, szaleńcami, spekulantami, nie są też outsiderami".

Powyższe stwierdzenie jest zapewne wystarczającym potwierdzeniem sukcesu założeń pedagogiki steinerowskiej realizowanej w Wolnej Szkole Waldorfa.

6/ Wolna Szkoła Narodowa wspólnota rodziców, dzieci i nauczycieli

Projektując przyszły kształt Wolnej Szkoły Narodowej pragniemy skorystać z najlepszych, sprawdzonych systemów organizacyjno-pedagogicznych oświaty, alternatywnej w stosunku do szkoły państwowej. Bez względu jednak na charakter rozwiązań szczegółowych, bezsporne są założenia ogólne:

- szkoła nie może być "instytucją państwową", służącą celom indoktrynacji i kształtowania takich "cnót obywatelskich", jak posłuszeństwo, oportunistą, dwulicowość, bezwzględna rywalizacja, donosicielstwo itp., lecz DOBROWOLNĄ WSPÓLNOTĄ RODZICÓW, DZIECI I NAUCZYCIELI;
- główną zasadą regulującą funkcjonowanie tej wspólnoty jest ZASADA SAMORZĄDNOŚCI. Samorządność będzie dla uczniów WSzN szkołą demokracji, współodpowiedzialności i partnerstwa. Wzorem współdziałania na tej płaszczyźnie wychowawców /rodziców i nauczycieli/ z wychowankami może być pedagogika Janusza Korczaka;
- celem WSzN będzie nie tylko zdobycie określonej wiedzy, ale przede wszystkim HARMONIJNY ROZWÓJ PSYCHOFIZYCZNY DZIECKA: nie tylko jego intelektu, ale także duchowości;
- w programie nauczania uwzględnione będą zarówno treści ogólnohumanistyczne, jak i związane z narodową tożsamością historyczną i kulturalną Polaków. Będą one dla uczniów z jednej strony źródłem tolerancji i przyjaźni do innych narodów, a z drugiej - źródłem PATRIOTYZMU i POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA "CAŁE TO DUCHOWE DZIEDZICTWO, KTÓREMU NA IMIĘ POLSKA" /wg słów Jana Pawła II/;
- RODZICE BĘDĄ BRALI CZYNNY UDZIAŁ W ŻYCIU SZKOŁY, wpływając na treści nauczania i wspólnie z nauczycielami rozwiązując problemy wychowawcze;
- nauka w WSzN będzie częściowo odpłatna;
- uczniowie i wychowawcy będą współgospodarzami majątku szkoły, wspólnie dbając o jego konserwację i pomnożenie. Rodzice będą mogli częściowo odpracować czesne, podejmując się różnych prac dla potrzeb szkoły.

7/. Zasada samorządności

WSzN jest wspólnotą działającą na zasadach dobrowolności i samorządności. Rodzice dobrowolnie podejmują się wspólnie z nauczycielami: dziećmi edukacji i wychowania swoich dzieci. O wszystkich sprawach tej społeczności wychowawców i wychowanków decyduje Walne Zgromadzenie Rodziców. Spośród siebie rodzice wybierają komisje zajmujące się konkretnymi zagadnieniami, np. Komisję Finansową, Komisję Gospodarczą, Komisję Pedagogiczną i - w razie potrzeby - inne. Komisja Finansowa będzie /wraz z zatrudnionym personelem fachowym/ zajmowała się planowaniem i rozdysponowaniem budżetu szkoły, księgowością itp. Komisja Gospodarcza /przy pomocy personelu/ - administrowaniem budynku szkoły, organizacją stołówki itp., natomiast w skład Komisji Pedagogicznej oprócz rodziców wybranych przez Walne Zgromadzenie będą wchodziłi wszyscy nauczyciele. Do zadań tej Komisji będzie należało ułożenie programu nauczania, ustalenie metod dydaktyki i wychowania oraz rozwiązywanie na bieżąco pojawiających się problemów wychowawczych. Pożądane byłoby w trudniejszych sytuacjach wychowawczych konsultowanie się z psychologiem, lekarzem czy katechetą. Decyzja o ewentualnym ukaraniu - i jego sposobie - ucznia, w rażący sposób naruszającego dyscyplinę szkolną, byłaby podejmowana przez Komisję w porozumieniu z rodzicami ucznia.

8/. Zasada angażowania się rodziców w życie szkoły

WSzN będzie wymagała od rodziców angażowania się w jej sprawy. To od nich zależała będzie atmosfera wychowawcza i treści nauczania szkoły. Nie może być bowiem tak, że rodzice oddają swoje dzieci "Instytucji państwowej" autonomicznej w stosunku do Narodu, w ręce ludzi, których kwalifikacji fachowych i moralnych nie znają /lub znają/, lecz nie mają innego wyjścia/, bo przede wszystkim rodzice odpowiedzialni są za wychowanie swoich dzieci. NIKT NIE MOŻE ich W TYM ZASTĄPIĆ, ANI ODEBRAĆ PRAWA DO POKIEROWANIA WYCHOWANIEM ICH WŁASNEGO DZIECKA. Owszem, fachowcy do nauczania poszczególnych dyscyplin naukowych są potrzebni, ale tacy, którzy odpowiadają najwyższemu kryteriom fachowości, a jednocześnie posiadają cechy osobowości predystynujące ich do wykonywania tego zawodu.

Aby uzmysłowić sobie, jak wielką ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ jest wychowanie małego człowieka, przypomnijmy słowa Jezusa, który powiedział: "Dopuszczajcie dzieciom przychodzić do mnie i nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo Boże" /Ewang. św. Marka/. Zbliżyć się do Boga, który jest Prawdą

i Pięknem, dziecko może właśnie poprzez poznanie piękna przyrody, harmonii, z jaką zbudowany jest świat - organiczny i nieorganiczny, rozbudzanie wrażliwości na wartości moralne i estetyczne, na piękno najwyższych porывów ducha ludzkiego, a także poprzez poznanie historii swego Narodu, "który miał przeszlōść tak wspaniałą, ale zarazem straszliwie trudną", a której "nie sposób zrozumieć bez Chrystusa" /Jan Paweł II/.

O odpowiedzialności tej przypominają nam także następujące słowa Chrystusa: "Kto by zaś zgorszył jedno z tych maleńkich, które we mnie wierzą, lepiej by mu było, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński, i pogrążono w głębinie morskiej" /Ewang. św. Mateusza/.

Zastanawmy się, czy takim gorszeniem nie jest karmienie dzieci kłamstwem, odbieranie im wiary w Boga, wypaczanie charakteru, łamanie osobowości itd. - wszystko to, co w mniejszym lub większym stopniu oferuje naszym dzieciom szkoła państwowa ?

9/ Jaki program nauczania

W odpowiedzi na pytanie o program nauczania WSzN proponujemy rozważenie dwóch koncepcji: minimum i radykalnej.

- Koncepcja minimum byłaby podobna do rozwiązań, jakie praktykowane są w dotychczas działających prywatnych szkołach średnich, prowadzonych przez zakony męskie i żeńskie Kościoła katolickiego /chodzi tu oczywiście o szkoły dla uczniów świeckich, a nie formacyjne, przygotowujące do kapłaństwa czy życia zakonnego/. W szkołach tych w oparciu o własny personel dydaktyczno-wychowawczy realizuje się ten SAM PROGRAM NAUCZANIA CO W SZKOLE PAŃSTWOWEJ, korzystając z tych samych podręczników. Różnica między tymi szkołami prywatnymi a szkołami państwowymi sprowadza się więc jedynie do różnic w atmosferze wychowawczej szkoły, kierowania się innym systemem wartości, inną moralnością. Szkoła taka daje możliwości wychowania i kształcenia poprzez np. położenie akcentu na te lub inne treści nauczania proponowane przez program państwowy, a także ewentualne uzupełnienie "białych płam".

- Koncepcja radykalna przewiduje OPRACOWANIE WŁASNEGO PROGRAMU NAUCZANIA, a nawet przejęcie innych rozwiązań organizacyjnych praktykowanych w nowoczesnych szkołach na Zachodzie /choćby takich jak w szkołach Waldorfa/.

10/ Wady i zalety obu koncepcji

Wada koncepcji minimum jest zdanie się na realizację powszechnie krytykowanego programu nauczania szkoły państwowej, a więc powtarzanie tych samych błędów. Treści nauczania dobrane są w nim w sposób tendencyjny, służący określeniu założeniom ideologicznym i pedagogicznym. Próba realizowania poprzez ten program nauczania założeń ideowych WSzN prowadziłaby do ich poważnego zarysowania już u samych fundamentów. Zwróćmy uwagę, że wszystkie szkoły prywatne prowadzone przez zgromadzenia zakonne są szkołami średnimi, a więc ich wychowankami są nastolatki. Łatwiej jest z nimi podjąć rodzaj "gry z programem nauczania", dając do zrozumienia lub mówiąc wprost, że jest tak a tak, ale to wiemy na własny użytek, natomiast program ujmuje to inaczej i tej wersji będziemy się trzymać oficjalnie. Tego rodzaju "gre" podejmuje przecież także każdy świadomy ojciec czy matka ucznia szkoły państwowej, bolejąc jednocześnie nad tym rozziwem między tym, co wie się "prywatnie" i "oficjalnie" na użytek szkoły. Postulując powołanie WSzN pragniemy właśnie tego rozdwojenia naszych dzieci uniknąć. Chcemy, aby czuły się one dobrze w WSzN i mogły podchodzić z pewnością zarówno do nauczycieli, jak i przekazywanych im treści. Jak więc będzie wyglądała praktyka wychowawcza w WSzN w sytuacji, gdy pani będzie "misią" mówić dzieciom inaczej niż ona sama i rodzice dzieci wiedzą, że jest, tylko dlatego, aby być w zgodzie z programem nauczania.

Wypada także przypomnieć - co często jest podnoszone przez fachowców - że programy te są przekazywane informacjami encyklopedycznymi, będącymi jedynie zbędnym balastem pamięci, brak w nich treści sprzyjających kształtowaniu umiejętności SAMODZIELNEGO MYŚLENIA, poprawnego wyrażania swoich myśli w mowie i piśmie, brak także miejsca dla dziecka szczególnie uzdolnionego. Takich dzieci nauczyciel szkoły państwowej - jak to wielokrotnie podnoszono w prasie oficjalnej - po prostu nie lubi, bo sprawia mu

tylko kłopot swą docieklivością, chłonnością umysłu, zabiera czas potrzebny do wiecznego gonięcia przeżadowanego materiału.

Podkreślić także należy stały problem braku podręczników, ich niskiej jakości i słabej trwałości.

Natomiast zaletą tego rozwiązania jest możliwość porównywania efektów nauczania w WSzN i szkole państwowej i ewentualnego przejścia ucznia z jednej szkoły do drugiej.

To, co jest zaletą koncepcji minimum jest jednocześnie wadą koncepcji radykalnej. Wśród innych wad tej koncepcji możemy przewidzieć trudności ze znalezieniem nauczycieli, posiadających przygotowanie fachowe i predyspozycje do podjęcia się realizacji eksperymentalnego programu nauczania. Zdajemy sobie bowiem w pełni sprawę, że praca nauczyciela realizującego taki program będzie o wiele trudniejsza, samodzielna i twórcza. Powinna też być odpowiednio wysoko opłacana.

Jednakże tylko wolny, świadomy dobór treści nauczania umożliwi realizację założeń ideowo-pedagogicznych WSzN. Treści te, ich stopień trudności i zakres, mogą być dobrane do poziomu intelektualnego i zdolności poszczególnych zespołów uczniowskich /podobnie jak metody nauczania/. Będzie więc w WSzN miejsce dla dzieci zdolnych i bardzo zdolnych. Uwzględni się także kondycję psychiczną i fizyczną dzieci na różnym etapie ich rozwoju fizycznego i psychicznego, dzięki czemu 8 lat przeznaczonych na naukę będzie można efektywniej wykorzystywać. Dziecko bardzo zdolne nie będzie traciło czasu na te treści nauczania, które szybciej już sobie przyswoiło i będzie mogło postępować dalej w zdobywaniu wiedzy bez żadnych ograniczeń natury organizacyjnej, np. tego typu, że ten materiał będzie "prze-rabiany" dopiero w 7 klasie.

Warto jednak z całą mocą podkreślić, że dobór treści nauczania w tej koncepcji - podobnie jak w szkole Waldorfa - będzie podporządkowany zasadzie, że materiał przekazywany dziecku ma posuwać nie tylko jego rozwój intelektualny, ale także rozbudzać wrażliwość i sprzyjać rozwojowi pełni osobowości.

11/ Problemy finansowe

Formalnie rzecz biorąc oświata w PRL jest bezpłatna. Jednakże badania tzw. Rady Gospodarczej przy sejmie wykazały, że na potrzeby edukacji szkolnej każdego dziecka rodzice muszą wyłożyć rocznie od 15 do 20 tys. zł /szkoła podstawowa/. Koszty te w szkole średniej wzrastają 2-krotnie /+ ewentualne koszty pobytu w internacie lub dojazdów/. Gdybyśmy wzięli dodatkowo pod uwagę koszty korepetycji oraz różnych składek /np. na prezenty dla nauczycieli/, okazałoby się, że w rzeczywistości koszty te są o wiele wyższe. Wydaje się, że pokrywałyby się one z wysokością opłaty za naukę /czesne/ w WSzN. WSzN musi być w dużym stopniu niezależna finansowo, aby mogła spełniać swoje zadania i by była rzeczywiście wolna.

Szkoły prywatne, o których już mówiliśmy, także pobierają czesne od rodziców swoich uczniów. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że większość nauczycieli w tych szkołach to zakonnice lub zakonnicy, którzy pracują w tym zawodzie z racji swojego powołania zakonnego, nie otrzymując za to wynagrodzenia. Podobnie personel pomocniczy /sprzątaczkę, kucharkę itp./ to członkowie Zgromadzenia, a więc także pracują bezpłatnie. W ten sposób płace nie podrażają kosztów utrzymania szkoły, chociaż szkoły te nie mają żadnego dofinansowania ze strony państwa. Płace nauczycieli /personelu pomocniczego/ w WSzN powinny odpowiadać randze zawodu i poziomowi fachowości - powinny więc być o wiele wyższe niż w szkolnictwie państwowym /dla porównania początkujący nauczyciel zarabia dziś 9 tys. 600 zł/. Tak więc fundusz płac będzie w WSzN wyższy niż w szkole państwowej czy szkole prywatnej prowadzonej przez zakon.

Gdyby jednak władze oświatowe przyznały na potrzeby WSzN choćby tylko 50% tych funduszy, jakie przeznaczają na koszty edukacji jednego dziecka w szkole państwowej, to suma ta po przemnożeniu przez liczbę dzieci, uczących się w WSzN, umożliwiłaby jej sprawne funkcjonowanie. Warto podkreślić, że w krajach zachodnich szkoły prywatne i wyznaniowe są subwencjonowane przez państwo. Nie byłoby to więc żadną "kaską" ze strosubwencjonowane przez państwo. Nie byłoby to więc żadną "kaską" ze strosub-

cja państwa byłaby dla PRL-u i tak istotną oszczędnością, ponieważ część budżetu państwa przeznaczana na oświatę jest zawsze zbyt mała. Natomiast w WSzN nawet 50 % tego, co przeznaczają się w szkole państwowej na wyedukowanie tej samej liczby uczniów, byłoby - przy dobrym gospodarowaniu - sumą relatywnie wyższą, umożliwiającą pokrycie więcej niż 50 % kosztów. Rozważmy bowiem: jeśli nauka w WSzN będzie odbywała się na jedną zmianę, uczniowie będą dbali o stan budynku i sprzęty szkolne, a personel nie będzie rozkradał wszystkiego, co tylko się da itd., itd., to koszty edukacji w WSzN będą o wiele niższe. Tym samym samo czesne mogłoby pokryć potrzeby zwiększonego funduszu płac WSzN w stosunku do szkoły państwowej. Założmy więc, że na 100 uczniów potrzeba będzie 5 nauczycieli i 1 pracownika z personelu pomocniczego, to jeśli czesne wyniosłoby 1,5 tys. zł miesięcznie od jednego dziecka, pensje wymienionych pracowników WSzN mogłyby kształtować się na poziomie 20 tys. zł /+ opłata do ZUS z tytułu ubezpieczenia społecznego/, czyli prawie dwa razy tyle, ile zarabia nauczyciel w szkole państwowej. Umożliwiłoby to pozytywną selekcję kadry i zatrudnienie najlepszych specjalistów w tym zawodzie, dając im jednocześnie namacalny dowód uznania dla ich ciężkiej pracy.

Przykładowo podana wysokość czesnego może wydać się zbyt wysoka w stosunku do drastycznie wzrastających kosztów utrzymania. Z całą pewnością jest to suma niewspółmiernie niska w porównaniu z niewymiernymi wartościami ogólnoludzkimi i narodowymi, jakie daje WSzN.

Ważnym zadaniem na dziś jest konieczność zbudowania ponad 4 tys. brakujących szkół dla naszych dzieci i to bardzo szybko, bo do r. 1990. Jak wygląda ten problem od strony finansowej. W przeddzień Święta Ludowego Polskie Radio nadało reportaży o budowie wiejskiej szkoły. Kosztorys początkowo wyniósł 4 mln zł, lecz zanim doczekano się przygotowania dokumentacji technicznej, nastąpiła podwyżka cen materiałów budowlanych. Sporządzono więc nowy kosztorys - tym razem na 10 mln zł. Władze gminnej obiecały sfinansować budowę szkoły pod warunkiem, że wkład własny mieszkańców wsi w formie pracy społecznej przy budowie wyniesie 30 %. Społeczność wiejska okazała się jednak bardzo ofiarna, ofiarowano nie tylko pracę mężczyzn, kobiet i dzieci, ale także materiały budowlane. Ktoś zwiózł kamienie, ktoś piasek, ktoś inny ofiarował drewno ze swego lasu itd. W sumie wkład pracy i materiałów wyniósł 40% kosztów budowy. Oto przykład z budowy tylko jednej z wielu wiejskich szkół.

Gdyby więc budowę każdej z 4 tys. WSzN państwo sfinansowało do wysokości 60% kosztorysu, to sądząc po doświadczeniach w budowie obiektów sakralnych, budynki te powstałyby w szybkim tempie, z rozmachem, gdyż organizacja pracy budowniczych, ich morale i fachowość byłyby o wiele wyższe niż na państwowych budowach.

Warto także dodać, że również w RFN budowane wspólnymi siłami przez zainteresowanych rodziców szkoły Waldorfa wypadają bardziej okazale niż państwowe, choć kosztowały tylko 40 proc. tych kosztów, jakie pochłaniają tej samej wielkości szkoły państwowe. Skoro w państwie kapitalistycznym tak wyraźnie są różnice między inicjatywą prywatną a działalnością państwa na tym samym polu, o ilez bardziej drastycznie wypadają te różnice w ustroju realnego socjalizmu.

12/ Niepodległość ducha Narodu krokiem ku niepodległości państwa

"Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością poszanowania wolności Narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, tzn. pozwolą mu być suwerennym poprzez Państwo" /Jan Paweł II podczas swej I Pielgrzymki do Ojczyzny/.

Powstanie niezależnego szkolnictwa stanowiłoby krok w kierunku odzyskania suwerenności przez Naród. Krok ten byłby równocześnie krokiem ku Niepodległości.

I nigdy nie damy sobie wyrwać drogocennej perły z rodzin. Perłą tą jest siła wiary chrześcijańskiej, która m.in. budzi poczucie godności i praw ludzkich, a także patriotyzmu.

Autora poniższego podstępного planu ateizacji rodziny zachęcamy, by bez uprzedzeń poznał i uczciwie ustosunkował się do Jezusa Chrystusa, Jedynego Odkupiciela Człowieka i Jego Ewangelii. A twierdzenie, że religia jest równą ciemności, jest znakiem ciemnoty u głoszących takie twierdzenie. Widać, że prócz marksistowskich bzdur i innych nihilizmów nie poznali oni wiele albo raczej - nic!

A oto jego "genialny" plan ateizacji:

II. Treść Dokumentu

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
Mgr Chlebowicz - Opole

Rola i zadania kierowników bibliotek dziecięcych w jednolitym systemie wychowania

1/ Jednolity system wychowania obejmuje całą młodzież polską:

- oblicze moralne zgodne z socjalizmem
- należy przekształcić świadomość społeczną do zmian ustrojowych
- wyzwolić młodzież od ciemnoty i zacofania
- znieść ograniczenia, jakie nakłada religia
- zmienić wartości stare, ograniczenia w światopoglądzie

2/ Idą konkretne poczynania w dziedzinie nauczania /10 lat/ poziomu kulturalnego

- sam problem opracowania planu nie rozwiąże problemu wychowania młodego pokolenia
- są trzy ogniska szczególnie ważne: 1/ rodzina, 2/ szkoła, 3/ pomocnicze; środki masowego przekazu, organizacje społeczne: ZHP, ZMS, ośrodki kulturalne, biblioteki, kluby.

Najważniejszą, podstawową komórką w dziedzinie wychowania jest rodzina. Niestety obecnie wychowanie to ma wiele do życzenia, jest błędne, godzące w moralność socjalistyczną. **NALEŻY ZASTĄPIĆ RODZICÓW**, usunąć to, co stoi na przeszkodzie.

W ostatnich latach staraliśmy się **ZASTĄPIĆ RODZICÓW**:

- organizowano szkoły z internatami, zabierano dzieci na cały tydzień, aby oddziaływać według założeń socjalistycznych, przedłużano okres przebywania dziecka w szkole /z posiłkiem/do wieczora,
- urządzano akcje letnie, kolonie, obozy, turystyka, domy dziecka, szkoły zbiorcze.

Koncepcje te upadły zupełnie. Rezultat: zaczęło się szerzyć złodziejstwo, chuliganstwo, pijaństwo i rozpusta. **OWSZEM, WYUCZONE W TYCH OŚRODKACH ZASADY ZROBIŁY SWOJE**. Miały wpływ na wychowanie - ale to była tylko lekcja wycieczna, w głębi zaś każdego dziecka tkwiło to, co zasiała tam rodzina, matka szczególnie.

Wiemy, że wierzenia religijne nie mają sensu, są wynikiem **CIEMNOTY I ZACOFANIA**, ale co zrobić, by je **WYKORZENIĆ** u młodzieży? Mylą się ludzie mówiąc, że w okresie szkolnym zaczyna się wychowanie dziecka. Proces wychowania zaczyna się zaraz po urodzeniu dziecka i w zasadzie kształtuje się do 4-go roku życia.

Najważniejszą witaminą w wychowaniu człowieka jest tzw. "witamina M", czyli miłość i potrzeba kochania, więź emocjonalna rodziców. Doświadczenie mówi, że nawet zła matka, zaniedbująca dziecko /ta, która niesłusznie bije i głodzi/, ma większy wpływ na dziecko niż ktokolwiek poza domem. Słowa matki są święte i zapadają głęboko i tego się wydrzeć nie da. **TU WŁAŚNIE WIDZIMY, ŻE NASZ WYSIŁEK NALEŻY SKIEROWAĆ NIE TYLKO NA DZIECKO, ALE NA WYCHOWANIE RODZICÓW, BO ONI NIE DORASTAJĄ DO WYCHOWANIA DZIECI W DUCHU MORALNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ**, do przyjęcia ideologii światopoglądowej, ale my innej drogi nie znamy, tylko przez rodziców. Nowy model rodziny został już **ZAPOCZĄTKOWANY**. Państwo otacza opieką młode małżeństwa i szczególną troską otacza rodziny.

Nowa rodzina - to rodzina socjalistyczna

- Cechy: - demokratyczny stosunek,
- społeczne zaangażowania /czynny społeczny/,
- sprawiedliwy podział obowiązków - mąż, żona,
- wysokie zaangażowanie w rodzinie,
- wspólnota przeżyć, tradycji rodzinnych, utrzymywać i pogłębiać święta Bożego Narodzenia, święto rodziny /miłość, jedność, radość, choinka, prezenty, to łączy i spaja rodziny/.
Inne święta kościelne zastąpić uroczystościami świeckimi:
1 Maja, Dzień Zwycięstwa, urodziny, matura, awans w pracy.
- W życiu rodziny ma wkraczać nowa obyczajowość - wzajemne zaufanie - szczególnie w okresie dojrzewania dzieci.

Obowiązki rodziców

Przygotować dziecko do szkoły, zaspokoić potrzeby dziecka: psychiczne, uczuciowe, uznania społecznego, potrzeba poznania świata, radości życia.

Szkoły współczesne

Zwiększać swoje oddziaływanie na rodzinę, dać system wiedzy. W okresach Adwentu i Wielkiego Postu urządzać zabawy i potańcówki **OBOWIĄZKOWE**.
W okresie świąt kościelnych urządzać wycieczki.

W ferie świąteczne urządzać wyjazdy, **AŻEBY OZIEBIĆ UCZUCIA RELIGIJNE DZIECI** itp. Szczególną opieką otoczyć dzieci najmłodszych klas - zajęcia dodatkowe; sport, kółka zainteresowań, języki obce itd., **ABY NIE MIAŁY SZANSY PÓJŚĆ NA RELIGIE**.

W klasach zerowych dać najlepszych wychowawców **PO SPECJALNYCH PRZESKOLENIACH**. Te dzieci są szczególnie ważne dla społeczeństwa w dziedzinie nie wychowania socjalistycznego. One nie zetknęły się jeszcze z katechizacją i przygotowaniem do I komunii św.

Zadania dla kierowników bibliotek

Współpracować ze szkołami, organizacjami społecznymi: ZMP, FJN, MO.
Organizować pracę kulturalno-oświatową na terenie biblioteki. Nawiązać kontakty z rodzicami dzieci przedszkolnych w celu wpływu na postawę rodziców w dziedzinie wychowania. /Tolerancja nowej obyczajowości itd./
CAŁY WYSIŁEK WŁOŻYĆ W SOCJALISTYCZNE WYCHOWANIE MAŁUCHÓW.

BRUNATNY ODCIEN CZERWIENI

W listopadowym numerze "P" zamieściliśmy dwa obszernie artykuły "Od Guberni Generalnej do Guberni Generalskiej" oraz "Brunatny odcień czerwieni", w których wskazywaliśmy w jaki sposób hitlerowski okupant przyczynił się do "zwycięstwa rewolucji socjalistycznej", przygotowując grunt pod to zwycięstwo. Obecnie publikujemy fragment pracy: "Bilans osiągnięć społeczno-gospodarczych w 40-leciu PRL, sygnowanej "Łukasz", będący uzupełnieniem do tamtych artykułów.

"/.../. III. Trzeba dodać, że narodowy socjalizm w wydaniu III Rzeszy A. Hitlera sprowadzał stworzenie odpowiednich warunków w czasie okupacji hitlerowskiej, do przyjęcia socjalizmu w Polsce. A mianowicie:
1. Wprowadził na wsi system "kontyngent-ów", czyli obowiązkowych dostaw dla państwa produktów rolnych, po niskich cenach, czyli ogałcając wieś i pauperyzując ją. 2. Wprowadził system kartkowy na podstawowe produkty żywnościowe. 3. Praktycznie zlikwidował wielką własność na wsi. 4. W mieście okupant odebrał przemysł z rąk prywatnych poprzez wymordowanie Żydów, którzy byli w Polsce właścicielami znacznej części przemysłu. Po II wojnie nie wrócił już ten przemysł w ręce prywatne. Również obcy kapitał został w czasie okupacji przejęty przez państwo niemieckie, więc problem obcych kapitałów został radykalnie rozwiązany. 5. Okupant niemiecki rozwijał na ziemiach polskich głównie przemysł zbrojeniowy, a więc po II wojnie, czyli w PRL, można było kontynuować tę pracę, ale już w celu "obrony socjalizmu przed zakusami wrogów z zewnątrz", względnie dużo łatwiej było pomóc Wietnamowi czy innym partyzantom w "zrywaniu pęt kolonializmu" lub "balaniu kapitalizmu". 6. Okupant niemiecki wprowadził terror policyjny

i metody propagandy na niespotykaną skalę w 1000-letniej historii Polski.

Tu można dodać nie tylko okupantów hitlerowskich, ale i "przerośnięty kult jednostki", czyli Stalin **7%**. Okupanci wprowadzili niewielki szecunek dla godności człowieka, jego życia i wolności. **8%** Okupant niemiecki wprowadził po raz pierwszy w historii Polski oficjalne zachęcanie do przerywania ciąży i w różny sposób zachęcał do pozbywania się dzieci. **9%** Wprowadził niemieckie płace i spauperyzował ludność na wsi i w mieście. **10%** Już od 1940 r. wprowadził w Polsce jako święto państwowe 1 maja. **11%** Już w 1940 r. wprowadził zarządzenie o przymusie pracy dla wszystkich, oczywiście za marne wynagrodzenie, pozwalające na marną egzystencję. **12%** Wprowadził marne zapatrzenie w sklepach dla ludności polskiej. Ale zawsze był tam alkohol i tytoń. **13%** Odilo Globocnik, gubernator lubelski, wydał zarządzenie, aby utrudniać ludności polskiej warunki mieszkaniowe, które spowodują ogólne zmęczenie. Ludzie nie będą mieli czasu ani siły na zajmowanie się Polską. **13%** Hitler twierdził, że jeśli pozbawi się naród jego wiedzy o historii, to wówczas można nim manipulować. Za 25 lat taki naród da się manipulować przez władzę państwową. **15%** Niemcy hitlerowskie wraz z ZSRR wprowadzili casus masowych deportacji ludności. ZSRR wywioził z kresów wschodnich Polski do 2 mln ludności, na około 12 milionów. Jest to określone jako "wypaczenie w okresie kultu jednostki". Nazywało się to oficjalnie "przesuwaniem z terenów nadgranicznych ZSRR w głąb ZSRR". Było to od 17.9.1939 do 22.6.41 r. Z kolei Niemcy przetransportowali Żydów z całej Europy do Polski i tu wymordowali. Z Wielkopolski Niemcy wywozili ludność polską do Polski Centralnej.

Łukasz

Wrocław, 09-05-1985

LIST OTWARTY DO PROKURATORA ZBIGNIEWA TUCZAPSKIEGO

Panie Prokuratorze,

Zwracamy się do Pana w sprawie, która głęboko nas poruszyła i oburzyła. 28 września 1984 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy milicji Bogdan Dariusz, uczeń szkoły zawodowej przy ZNTK we Wrocławiu - nasz rówieśnik.

Z listu, jaki udało mu się przesłać ze Strzelina, gdzie obecnie odbywa karę 15 miesięcy więzienia za rzucenie śłoika z farbą w kierunku milicyjnego samochodu, wynika, żew trakcie śledztwa był wielokrotnie bestialsko bity przez funkcjonariuszy MO. Na komendzie przy ul. Grunwaldzkiej kopano go w plecy i w brzuch, bito po twarzy i po głowie, przytrzaśnięto szufladą palce rąk, a także rozrzniano skaleczenie pod kolanem, jakie odniósł uciekając przed milicją.

Zwracamy się do Pana, ponieważ prowadził Pan w tej sprawie postępowanie i zgodnie ze swoimi uprzedzeniami mógł Pan torturom przeszkozić. Więcej - Bogdan Dariusz podczas spotkania z Panem 29 września 1984 r. skrzył się na okrutne traktowanie i w odpowiedzi usłyszał, że dostał za mało, bo gdyby Pan bił, to nie wyszedłby z przesłuchania żywy.

W wyniku takiego traktowania i Pańskiej obojętności nasz rówieśnik, młody Polak, nie wyjęty przecież spod prawa, odniósł szereg ciężkich obrażeń, które zignorowali wszyscy, z medyczną służbą więzienną włącznie. Jesteśmy wstrząśnięci tym stanem rzeczy, tym bardziej, że świeżo mamy w pamięci morderstwa popełnione na Grzegorz Przemysku i Ks. Popiełuszcze. Z przebiegu tamtych spraw nie wynikało jednak, aby jakiś urzędnik prokuratury tolerował bestialskie metody traktowania zatrzymanych. W jaki sposób mamy uwierzyć, że nasza Ojczyzna jest praworządna, kiedy służby powołane do utrzymania porządku i bezpieczeństwa stosują tortury, a nadzorujące je urzędy tolerują taki stan rzeczy. Domagamy się od Pana wyjaśnień. Niech Pan zaprzeczy, jeżeli Pan potrafi, ale publicznie i w taki sposób, by ofiara obecnie więziona mogła się do tego ustosunkować w sposób wolny i bez żadnych nacisków. Żądamy również zaprzestania podobnych nieludzkich praktyk w stosunku do wszystkich, niezależnie od tego, z jakiego powodu dostali się w ręce milicji. Chcemy żyć w Polsce bez kłamstwa i represji w stosunku do odmiennie myślących niż władza. Mamy prawo domagać się tego od Pana i od wszystkich, których powołano, by służyli prawu i sprawiedliwości. Popełniono przestępstwo, Panie Prokuratorze - czy winni zostaną ukarani?

Uczniowie wrocławskich szkół i uczelnia: podpisy 97 uczniów i 169 studentów. Do wiadomości: 1. Zbigniew Tuczapski 2. Episkopat Polski, 3. Ks. Kardynał Metropolita Wr., 4. Sejm PRL, 5. "Gazeta Robotnicza".

[Mz 40cz]